

Wreszcie wypowiadając me zdanie z najgłębszego przekonania, iż posłowie nasi powinni w teorii stanąć szczerze i stanowczo na stanowisku narodowości-
wem, nie chcąc przez to twierdzić, aby im w praktyce nie wolno było przy zdarzonej okoliczności zejść z tego stanowiska na dawniejsze i odwoływać się też na traktaty itd., jeśli ta taktyka chwilowo korzystniejsza się okaże. Boć w polityce absolutnych reguł w ogóle stawić nie można. — Trzeba ściśle rozróżniać dwa stanowiska, na których w obec państwa tak pruskiego jak niemieckiego cesarstwa my wraz z posłami naszymi stoimy. Jedno jest stanowisko prawne, na którym protestujemy przeciwko wszystkiemu, co bez nas przeciwko nam się stało, drugie jest stanowisko faktyczne, wedle którego choć z własnej woli, ale przez uznanie niepodobieństwa naraz zmiany przez socyjalną konieczność życia pod jakimś prawami, choćby narzuconymi, tymże prawem ulegamy i posłuszni jesteśmy.

Wybitnie te dwa stanowiska przez delegowanych naszych do sejmów berlińskich są przedstawiane. Protestowali oni przeciw konstytucji i przeciw władceniom, wychodząc z prawnego stanowiska. W konsekwencji powinni byli po protestach już więcej na sejmy nie jeździć. Ale konsekwencya nie jest najwyższą mądrością w polityce i owzem dowodzi często tylko bardzo ograniczonego umysłu. Dla tego też, co do mnie, zgadzam się na to, iż posłowie nasi mimo protestów jeżdżą na sejmy, aby tam także działać na korzyść bieżących potrzeb naszych, ale widoczna, że czynią to przez chwilowe porzucenie czyli zawieszenie prawnego stanowiska a uznanie faktycznego czyli przez uleganie faktowi dokonanemu. Aby też sprzeczną i niekonsekwentną zawsze politykę zrozumieć i ocenić, pozwól sobie zmysłowym wyobrażeniem jak wytłumaczyć. Oto wystawmy sobie wszystkich deputowanych sejmów berlińskich, siedzących na równych krzesłach. Polacy odróżniają się od reszty, bo oprócz tego krzesła, które na miejscu zastają, przynoszą ze sobą własne fotele, wygodne, bo wysłane paragrafami specjalnymi praw swoich, a położenie nosze nosi w sobie też niekonsekwencyę, za którą nie odpowiadamy, że posel nasz z jednego na drugie krzesło według potrzeby, według użyteczności przesiadywać się musi.

Po tem ściśle rozróżnieniu dwóch stanowisk wyjaśnię, jak sobie przedstawiam przyszłą politykę posłów. Dotychczas posłowie nasi siedzieli według powyższego soboru na swoich fotelach i tylko chwilowo z prostego poselskiego krzesła, zawsze jednak, powiedzielibyśmy, na pół z fotelu przemawiali. Sądzę otóż, iż ta polityka czy taktyka (boć tem tylko jest — to jest środki, nie zaś celem) fatalna jest dla nas samych, bo bierny, negatywny tylko udział nie może korzyści dla nas przynieść. Jeżeli chcemy, jak powinniśmy, więcej niż dotychczas dla ludu naszego pracować i na sejmach wyjednać — potrzeba śmiałości i stanowczo na tym prostym równym deputatów krzesła zasiadać, — zostawiając jednak zawsze ów fotel przy sobie dla cofnięcia się nań, gdy tego koniecznie potrzeba. Aby jednak z pełną swobodą na tem więc faktycznym stanowisku porównać z niemieckimi deputowanymi radzić nad prawami, które tak dla siebie jak i dla nas obowiązują, musimy — potrzeba przedewszystkiem dojść do jednej ze stron niemieckiej koncepcji, — potrzeba, aby uznano naszą narodowość, odrębność i z tego wypływające prawa. Tak rozumienie owego żądanie o konstytucyjne zabezpieczenie praw narodowości, — rozumienie nie jako ostateczny cel dla nas do osiągnięcia, ale jako środek do zyskania nowej prawnej podstawy (narodowościowej), która by nie dawała wprawdzie motywów do upominania się o państwową udułność lub o przywrócenie traktatów, dawniej uznanych praw, — ale która by na mniej rozległym horyzoncie pozwalała pracować nad podniesieniem sił naszych moralnych i fizycznych, nad podniesieniem ludu naszego do obywatelstwa i poczucia narodowego, — słowem do budowania fundamentu dla przyszłości, zaniechając troszczenia się tymczasem o dach, który bez fundamentów jest niemożliwy.

Uznaliśmy już między sobą, że polityka rewolucyjna powstała jest błędna, zamknęliśmy ten period usiłowań narodowych i odtąd na czysto legalnej drodze protestu i dopominania się o prawa utracone działamy. Ale i w tem trzeba krok dalszy postąpić. Legalne upominanie się o przywrócenie jakiejś przeszłości i praw jest i być musi bezowocne, jak było działanie rewolucyjne, — natomiast jest fakt jak słofce jasny, że jesteśmy narodem kilkunasto-milionowym, któremu — choć prawa narodowościowe w teorii i często już w praktyce panują — wyjątkowo praw tych przyrodzonych dotąd rządzą odmawiają.

Wcielani jesteśmy do obcych organizmów; temu sprzeciwić się nie jest w naszej mocy i nikt nas też dzisiaj z tego stanowiska nie uwolni; — ale większym jeszcze gwałtem było, gdyby nam przemienić naszą narodowość jak suknią na obcą nakazano. Przeciwko takiemu gwałtowi opierać się legalnie jest naszym najbezpośredniejszym obowiązkiem i to na mocy tychże samych zasad, na których i nowe cesarstwo niemieckie powstało. I nie tylko odparć takie uroszczenia jest naszym obowiązkiem, ale owzem pozytywnie działać ku temu, aby uzyskać prawa, na mocy których indywidualność czyli autonomiczność narodowa, że tak powiem, byłaby zagwarantowana.

Wiadomości urzędowa.

Docent prywatny dr. Schulin mianowany został profesorem nadzwyczajnym na wydziale prawniczym uniwersytetu w Marburgu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 20 maja.
(Wylewy. — Obawy głodu. — Proces o oszustwo. — Proces polityczny. — Muzeum. — Wystawa sztuk. — Bankiet u prezydenta miasta.)

(T) Z wszystkich stron kraju, najmutniejszemu od kilku dni nadchodzą wiadomości z powodu niestannych ulewnych deszczów. Wczoraj i dziś nadeszły doniesienia telegraficzne o wylewie Dniestru, Sanu i innych rzek mniejszych. Komunikacja kolejowa przetrwana tak na drodze do Krakowa, jak i do Stryja jak i na kolei Łupkowskiej. Powodzie ogromne poczyniły szkody. Niziny nadzreżne wszędzie pod wodą. Dojdzie do tego śniegi, które w wielu okolicach spadły przedwczoraj, mianowicie w obwodach zachodnich, a pojmiemy, że bardzo uzasadnionem są obawy neuro-

dza, a następnie głodu, który już chroniczną Galicyi staje się plagą.

Obok wiadomości o tych kłaskach elementarnych, zajmują obecnie przeważnie publiczność naszą sprawozdania z procesów toczących się w sądzie karnym. Przed kilkoma dniami ukończył się proces o haniebną oszustwo. Proces ten godził dla tego uwagi, że oszkodowaną była rodzina właścicielska, a stroną zyskującą jedna z najmożliwszych, choć dziś już mocno materialnie podciętych rodzin hrabiowskich. Wczoraj zaś toczył się wielce zajmujący proces polityczny, wytoczony redakcyi Gaz. nar. przez Wydział Rady ruskiej.

O pierwszym z tych procesów kilka tylko wspomnę słowy. Oto hrabina Baworowska dawniej p. Nernowiczowa właścicielka Strusowa, (za którą to majątek żąda hr. Baworowski 24 miliona guldenów) kupiła za pośrednictwem arendarza żyda Femutlera, od gospodarza Dyczkowskiego, którego w tym celu spojono, majątek ziemski za 21,000 w ten sposób, że Dyczkowski, złamanego szelaga nie otrzymał — bo nawet pierwszą ratę 1000 guld. kazano mu hr. Baworowskiemu bez procentu pożyczyc — że został z wioski wyzuty i że ze zgrzyoty wkrótce umarł. Dzieci jego przez lat pięć bezowocnie w drodze cywilnej procesowały się, i dopiero gdy się wprost do cesarza z zażaleniem udały na rozkaz samego monarchy sprawa ta przed sąd karny się dostała. Cała ta sprawa wybornie ilustruje nasze opłakane stosunki sądownicze i naszą palestrę! — Proces ukończył się w ten sposób, że pośrednika arendarza Femutlera za oszustwo skazano na cztery lata więzienia. Co do hr. Baworowskiej, co do której ces. prokurator w czasie procesu zastrzegł sobie prawo oskarżenia jej także, dowiaduje się, że rzeczywiście pani hrabina proces o udział w rzeczonym oszustwie już wytoczyła.

Innego zupełnie charakteru był proces wczorajsz. Przy Gaz. nar. wychodzi od lat wielu dodatek dla ludu, pod tytułem „Tygodnik niedzielny“, który redakcyja bezpłatnie abonementom wiejskim rozsyła dla rozpowszechniania go między ludem wiejskim. Owoż w roku przeszłym we wrześniu, zamieszany był w tym Tygodniku artykuł, w którym powiedziano między innymi, że rząd moskiewski utrzymuje w Galicyi 72 agentów płatnych, balamucyjących lud za grube pieniądze, tudzież że „tak zwani świętojurcy, zasiadający w Radzie ruskiej we Lwowie, pobierają od rządu moskiewskiego rocznie 16 tysięcy rubli, aby pracowali na szkodę monarchii i kraju a na korzyść Moskwy itd.“

Wydział Rady ruskiej wytoczył z tego powodu redakcyi Gaz. nar. proces w obec sądu przysięgłych. W imieniu Rady ruskiej stanął adwokat Mochnacki, sprowadzony z Rzeszowa, a w imieniu Gaz. nar. p. Poliński, ówczesny redaktor odpowiedzialny Tygodnika i dr. Ludwik Wolski jako obrońca.

Oczywiście, że w obec jasnego brzmienia artykułu nie mogła strona oskarżona zaprzeczać, że w artykule inkriminowanym zarzucano Świętojurcom zdradę stanu za ruble moskiewskie. Chodziło więc tylko o wykazanie, że zarzut nie uczyniono wszystkim członkom Rady ruskiej, lecz tylko niektórym i o udowodnienie, że zarzut ten był uzasadniony.

Dowieść, co zresztą powszechnie wiadomem jest, że między Świętojurami są płatni przez Moskwę, nie trudną było rzecz. Pomijam różne zajmujące okoliczności podnoszone przez stronę obżalowaną w ciągu całodziennego rozprawy, a przytoczę tylko dowody przez dr. Wolskiego przedłożone, a przez Mochnackiego przyjęte na niekorzyść oskarżonych, jak: „kalendarz roku zapudnowo kraju, Kijew 1873 goda“, w którym zamieszczono jest sprawozdanie rocznych wydatków kijowskiego oddziału „blachotworitelnawo komitetu“ sankcyjonowanego przez cara. Otóż w tym sprawozdaniu wyliczono: że Słowo pod redakcyą Płszczanckiego (członka Rady ruskiej we Lwowie) otrzymało 250 rubli. Jako artykuł St. Pietersb. Wiadomości, z 5 lutego, w którym powiedziano, że Rada ruska w Lwowie jest przez Moskwę subwencjonowana: Jak Prawdę (organ ruskiej partji ukraińskiej we Lwowie), w której powiedziano, że Słowo domaga się od Moskwy dla swej partji świętojurskiej subwencji 10,000 rubli itd. Darownemi więc były usiłowania dr. Mochnackiego, który rzeczywiście świetnie walczył przeciw obżalowanym. Sąd przysięgłych uznał jednogłośnie, że ani Dobrzański ani Poliński nie popełnili zbrodni, ani obrazę czci Świętojurow, bo dowiedzioną i znaną powszechnie jest rzecz, że między nimi są płatni przez Moskwę agenci pracujący w Galicyi w jej interesie.

Partja świętojurska ciężką poniosła klęskę. Jej rzecznik pan Mochnacki nie uznał wyroku uniewinniającego obżalowanych i wniósł zaraz zażalenie o nieważność. Sprawa ta może więc jeszcze być wytoczona w sądzie wiedeńskim.

Rozprawa była bardzo zajmująca. — Trwała, z przerwą dwu-godzinną w południe, od dziewiątej godziny rano do wpół do 12 w nocy. Sala sądowa była nabitą publicznością. Obiedwie partje ruskie, tak świętojurska, jak i ukraińska były licznie reprezentowane. Ta ostatnia może więcej cieszyć się wyrokiem potępiającym Świętojurow, niż my, więci bowiem szkoda oni Rusinom samym niż Polakom.

Przyjazd p. Jakowickiego zainteresował cokolwiek publiczność dla teatru. Przynajmniej wtedy, kiedy artystka ta występuje, zapelnia się cokolwiek więcej sala teatralna, która w czasach ostatnich nadzwyczajnie świeciła pustkami. — Dyrektor wszelkiego dokłada starania, by przełamać dziwną jakąś publiczność dla teatru obojętność, naturalnie tylko chwilową. — Na gościnne występy ma przybyć w czerwcu p. Modrzejewska, temi dniami młody tragiczny niemiecki (Lwówianin) p. Edgar (pseudonim). Do opery przybędzie na występy gościnne p. Tellini (Lwówianka) w Lipcu, i panna Montbelli. Jutro ma w „Cyryliu“ wystąpić barytonista p. Horbowski. Wczoraj debiutował młody tenorzysta p. Włoszka w „Dincrze“ i powszechnie się podobał.

Na wystawę sztuk, ciągle jeszcze nowe przybywają obrazy i rzeźby. Tak bogatą wystawę, jeszcze Lwów nie miał.

Muzeum przemysłowe jeszcze nie otwarte. Przygotowania się kończą. Zarząd kolei Karola Ludwika ofiarował ze swej strony dla muzeum 1,000 guldenów. — Zapewne przykład ten będą naśladowały inne koleje.

Wczorajsz bankiet u prezydenta miasta, wypadł świetnie. — Z zaproszonych stukildziesięciu osób ledwie kilka brakło. Uczestowano do północy. Prócz licznych oficjalnych toastów, wniósł Jul. Starkol toast na cześć autonomii krajowej, a K. Groman „niech żyje Polska!“

Paryż, 22 maja.
(Nie można znaleźć ministrów. — Czyja wina i co ma począć marszałek Mac-Mahon? — Śmiech i smutek. — Bezsilność i rozwiązanie. — Nowe pogłoski. — Co się dzieje w Anglii? — Wiek śpiżowy. — Śmierć hr. Witolda Zamoyjskiego. — Obchód w Montmorency.)

S. E. Chciałem zacząć od p. de Goulard zdołał ukonstytuować ministerstwo, ale już 5 dni upływa, jak ten nieszczęśliwy mąż stanu nadaremnie szuka ludzi dobrej woli, którzyby zgodzili się popierać bezbarwną jego politykę i zadość uczynili żądaniom marszałka Mac-Mahona. Trudne zaiste zadanie! Marszałek za nie w świecie nie chce mieć ministrami tych, którzy głosowali przeciw prorogacyi jego władzy, ani też tych, którzy głosowali 16 maja przeciw panu de Broglie; a każde ministerstwo złożone z samych członków prawego centrum upadnie po upływie 48 godzin jak upadł gabinet p. de Broglie. Z drugiej strony marszałek chciałby zatrzymać przynajmniej jednego z Bonapartystów, a p. d'Audiffret-Pasquier oświadcza, że prawe centrum będzie głosowało przeciw każdemu ministerstwu, do składu którego wejdą bonapartysty. Póki więc prezydent rzeczypospolitej nie zdecyduje się zaważać członków z lewego centrum, póty ani p. de Goulard, ani p. De-cazes, ani p. d'Audiffret-Pasquier nie stworzą gabinetu, któryby mógł się czas jakiś utrzymać. — Prezydentowi rzeczypospolitej albo przechylić się trzeba ku lewicy, albo poprosić Izbę, aby sama wyzwała o własnym rozwiązaniu, albo też podać się samemu do dymisji, — co mogłoby być wielkim nieszczęściem dla Francji w obecnej chwili.

Nie myślę opisywać wam szczegółowo rozpaczliwej gonitwy p. de Goulard za przyszłymi kolegami. Na początku wyglądało to dosyć komicznie, sypały się żarty, kalambury i t. p. — Ale na końcu śmiech ustąpił i smutno się zrobiło na myśl o bezwarunkowej bezsilności tego Zgromadzenia, które niszczy jeszcze może, ale nie jest w stanie nie zbudować, któremu potrzebny tydzień do zamianowania kwestora, dwa tygodnie do wyboru komisji trybunału tak bezzilnej jak i ono, a nie wiadomo ile tygodni do utrzymania ministerstwa. Czyż takie Zgromadzenie mogłoby marzyć o założeniu bądź to monarchii, bądź nawet rzeczypospolitej? Ponieważ ono niszczy tylko umie, niechże samo siebie zniszczy i użyje nareście tego lekarstwa tak dzisiaj będącego w modzie, to jest samobójstwa — które raz przecie będzie rzeczą uczciwą i pożyteczną.

Oto dzisiejsze nowiny jeszcze gorsze od wczorajszych. Ani p. d'Audiffret-Pasquier się nie udało; miał p. Magne ukonstytuować gabinet, i jemu się dzisiaj nie udało. Opinia zaczyna się niecierpliwie a chociaż póki nie był nigdzie we Francji od tygodnia zakłócony, jednak stan dzisiejszy rzeczy dłużej potrwać nie może. Iżba tymczasem miewa posiedzenia, na których roztrząsa projekt do prawa o pracy dzieci w rękodzielnictwie; projekt ten został przyjęty większością głosów; drugi projekt o zaprowadzeniu kapelanów po koszarach także przyjął mimo oporu lewicy, po mowach biskupa orleńskiego i generała Guillemaut.

Tymczasem dolatuje nas z Anglii ostatnie echo pieśni „God save the noble czar“, którą John-bully śpiewają na tę samą nutę, na którą my nucimy także „Cześć, Polsee naszej cześć!“ A tutaj Orleanści i Bonapartysty kłócą się o to, z kim car wszech Rosyi był grzeczniejszym, czy z ekscesarzową, czy też z hr. Paryża... Bijcie czołem przed synem Mikołaja handlarze i pretendenci; ale czołobitność wasza nie uchroni jednych z was od wojny w Azji w niedalekiej przyszłości, ani też drugich od straconą koronę. — Aleksander śmieje się tylko w uchu, jeżeli tylko strach pozwala mu oddać się nawet tej wewnętrznej wesołości. A młody Napoleon IV. parady w Woolwich przed carem północy w szeregach kadetów, ostatni z szeregowców, 27 w klasie złożonej z 27 uczniów a tymczasem jeden z członków rodziny carskiej rosyjskiej kradnie klejnoty mamy dla utrzymania metresy!... Piękny widok zaiste! Szkoda, że Byrona nie ma, aby uniemiętnić dzisiejszą chwilę w drugiej satyrze pt. Wiek śpiżowy!

Hr. Witold Zamoyjski, o którego chorobie doniosłem w przedostatnim liście, umarł 18 maja w 18 roku życia; nabożeństwo żałobne odbyło się 20 w kościele St. Louis en l'ile a nazajutrz przeniesiono zwłoki do Montmorency gdzie pochowano je w grobie, w którym spoczywa generał Zamoyjski. Smutna ta uroczystość przypadała właśnie w dzień dorocznego obchodu żałobnego na cześć zmarłych na emigracyi wódzów i poetów naszych. Licznie się zebrałi redacy nasi tak w kościele St. Louis en l'ile, jak i w Montmorency.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Obecnie w gubernii kijowskiej podział ziemi według stanów, jak pisał o Gazety Narodowej, jest następujący: w posiadaniu włościan pozostaje 1,845,163 dziesięcin, w posiadaniu obywateli 2,201,872.

Musimy tu zrobić uwagę co do źródła, z którego czerpiemy daty statystyczne. Jakkolwiek nie bez pewnej słuszności rzucano podejrzenie na wszystkie daty statystyczne ze źródeł moskiewskich pochodzące, bierzemy je z tamtąd, bo innego źródła nie ma. Zresztą nie w każdym razie pozbawione są one naukowej wartości. Międzynarodowy kongres statystyczny, który zetrzany był w Petersburgu, jakkolwiek nie świadom sprężyn polityki zaborezkiej, używając dat statystycznych jako broni, mógł przecież wyrzec o nich sąd dość poważny. Prace statystyczne Moskali znajdali na nim zupełne uznanie. Francuzi też i Anglicy najczęściej czerpali daty statystyczne do dzieł swoich ze źródeł moskiewskich. Polacy nie mogą mieć pewnych źródeł własnych statystycznych co do Zabranych krajów, a odpychając moskiewskie, coż innego w rezultacie odnosi nad niewiadomości rzeczy, z których li tylko wróg skorzystał może. Zresztą w oznaczeniu liczb właścicieli Polaków i ich posiadłości, o które nam teraz chodzi, nie można udowodnić tendencyjności zmniejszania, ponieważ właśnie Moskalom wypadłoby raczej powiększać liczbę majątności, oddanych na pa-się patryotów moskiewskiego pochodzenia. Osnowy do statystycznych wykazów dostarczyły tablice kontrubucyi, zwanej „zborem procentowym“, którą właściciele Polacy opłacają od czasu ostatniego powstania, a znamy liczne przykłady, iż od tej opłaty, rozdzielanej jako dodatek 50 proc. do pensyi między urzędnikami, nie są wolni i prawosławni polskiego i ruskiego pochodzenia. Wspomniana ilość ziemi, która pozostaje w ręku obywateli, dzieli się na dwie nierówne części: 1134 właścicieli polskich posiada 1,304,262 dziesięcin, przeciętnie 1150 dziesięcin na każdego. Majątków, posiadających więcej niż 1,000 dziesięcin, jest 301 w kijowskiej gubernii, mniej niż 100 dziesięcin jest 295.

Właściciele zaś moskiewskiego pochodzenia nie w ścian jest 1195, w posiadaniu mają 888,776 dziesięcin, przeciętnie 744 dziesięcin na jednego. Majątków więcej niż 1000 dziesięcin posiadających, moskiewskich jest 206, mniej niż 100 dziesięcin 733. Nie można nie zwrócić przytem uwagi na jeden fakt, mający ewentualne znaczenie dla przyszłości kraju, iż moskiewscy właściciele stosunkowo posiadają większą ilość ziemi. W przecięciu każdy moskiewski większy właściciel posiada 1601, a polski 1237. Przewaga ta majątków większych właścicieli moskiewskich pokazuje znaczenie zastępu moskalowego. Na czele tych obywateli moskiewskich stoi największy właściciel — carska rodzina, która z powodu przewrotności jednego z panów Brunnickich i innych panów, nieczem do sprzedaży nie zmuszonych, posiadała już na Ukrainie więcej niż 90,000 dziesięcin, co rok zwiększa swoje majątki.

Majątków, które przeszły do rąk moskiewskich drogą konfiskaty, jest zaledwo 20, obejmują 21,000 dziesięcin obszar; najwięcej ucierpiał powiat radomski, w którym zabrano 5,434 dziesięcin, należących do 8 właścicieli, potem następuje powiat berdyczowski, w którym skonfiskowano 5 majątków 3,800 dziesięcin, w powiatach skwirskim i lipowieckim dwa majątki i t. d. Z tych 20 majątków trzy jeszcze pozostawały w sekwestrze aż do 1872 roku, gdyż raz nie był w stanie uzasadnić swojego oskarżenia względem ich właścicieli, co wreszcie nie przeszkodziło, iż konfiskata wbrew własnemu ukazom nie została dokonana. Siedm majątków w liczbie tych 20 było takich, które zostały tylko w części skonfiskowane, na przykład w części przypadającej po najdłuższem życiu rodziców spadkiem na syna, który wziął udział w powstaniu, a tylko 10 majątków (15,821 dziesięcin) skonfiskowano za skompromitowanie się samych właścicieli.

Gazety zaczynają trąbić o nowej spodziewanej lase carskiej, o zwrocie skonfiskowanych majątków! Łaska ta, gdyby i nastąpiła, jakkolwiek pożądana, nie wielkieby miała znaczenie. Nie wiele bowiem znaczy powrócenie kilkunastu tysięcy dziesięcin gruntu w tymże czasie z powodu upadku ducha w szlachę polskiej wydatko 300,000 legalnym systemem zabrania kraju i ościennia mas! Łaska ta, jeśli wia o niej prawdziwa, zrobić może dobre wrażenie dla Moskwy za granicą i dobrze wpłynąć na opinie społeczeństwa, również jak zagraniczna prasa nie znużając istotnego położenia rzeczy. Nie łaski, ale rozumu stanu to jest dobrego i sprawiedliwego rządu, żądają o gabinetu petersburskiego ludu przezeń rządzone! Gdyby zapowiadana łaska nastąpiła, byłoby to jeszcze dowodem, iż śnać grał Tolstoj zbyt już wiele nabrał w kierunku wstępnym, kiedy gabinet petersburski, aktom jakiejś takiej sprawiedliwości stara się swoją opinię poprawić wobec pogardzającej nim, postępowej, a niej już dosyć partji moskiewskiej, która lada dzień ze śmiercią Aleksandra II, może stanąć u steru rządu. Wprawdzie nie jest niepodobnem, iżby kiedyś, głozum stanu rządzących ministrów jeszcze więcej steli dyskredytuje w opinii publicznej i jakąś nową niefortunną reformą w guście dotychczasowych, wywoła nową zgorznenia — nie jest, powiadam, niepodobnem, iżby wtemczas nie został usunięty plan systematycznego zruinowania kraju. Życie już bowiem pod teraźniejszy systemat nagromadziło dostateczną ilość dowodów na nieudolność tej swojskiej, z tradycyi mikołajewskiej zaczerpniętej polityki, prasa zaś ze swojej strony o raz mocniej przekonująca o tej nieudolności opinię publiczną.

Dla udzielenia dokładniejszego w tej rzeczy wbrażenia, powiem jeszcze o obecnym stanie operacji ruinujących majątki w kijowskiej gubernii. Powinniśmy tu przedewszystkiem przypomnieć, iż czynownicy moskiewscy, chciwi obłowienia się cudziemi majątkami, mierzając możność swą według żądzy swojej, zdołali wzmóc w nie dość krytyczną opinię publiczną jako też w rząd, iż ten system wynarodowienia kraju przez Tatarów i Niemców, zdoła w parę lat nasza kraje zmokalsić. Zgodzono się na to, jak mniemam amputacyę; czekając, wreszcie pytać się zaczęli: kiedy nastąpi rzeczywiste obcięcie? A pytania stały się coraz natęższe, wobec množącego się ubóstwa, licznych straci i sytości obłowionych czynowników. Ziemi przeszło dosyć w ręce moskiewskie i fizyognomja Ukrainy nie zmieniła się przeto, jest ona jak była, nie moskiewską, ale rusko-polską.

Wprawdzie liczba 300,000 dziesięcin, które przeszły do rąk cara i Moskali w ciągu 6 lat, jest za trwałą; lecz ona nie może być bynajmniej wskazówką, iż w przyszłości z podobnem natężeniem podjęcie wywłaszczenie. Główną przyczyną wyprzedania się Polaków z własności był rozkaz, jakoby ten lud obywateli, jakoby skompromitowany w oczach rządu, wypredał się ze swojej własności. Wystraszonej, dziękował w duchu, iż przynajmniej dziesiąty grosz uratował z toni i śpieszył wykonać polecenie.

Polakożery jednak ignorują tę okoliczność, i wskazując postępy, jakie wywłaszczenie uczyniło w ciągu sześciu lat, starają się jeszcze dzisiaj wzmawiać w wyższe sfery rządowe, iż należy tylko wytrwać w przy-jętym raz systemie, a za kilkanaście lat cel wywłaszczającego ukazu będzie dopięty, i obliczają już, ile milionów rubli patryotyzm moskiewski ma przeznaczyć na tę sprawę.

W najnowszych ukazach, wydanych w celu zmniejszenia moskiewskiej posiadłości w guberniach zachodnich, rozumują „kwasnyje patryoty“, jest wskazówka, chociaż nie jasno wypowiedziana, iż tę gubernia należy uważać za zupełnie moskiewską, w której liczba właścicieli ziemskich Moskali, przewyższając będzie liczbę polskich, i dwie trzecie części ziemskiej własności osobistej, należąc będzie do Moskali. O włościanach nie ma tu mowy. Co do liczby właścicieli, gubernia kijowska odpowiada tym wymaganiom; lecz co do ilości ziemi, Moskale mają jeszcze nabyć od Polaków 600,000 dziesięcin. Oceniając wartość dziesięciny 40 rubli, Moskale mają użyć 24 milionów rubli na tę sprawę, ażeby jej dokonać najdalej w ciągu lat dwudziestu, to jest do r. 1883. Szkoda tylko, iż rzeczywistość twar-dą bywa dla marzeń, nawet tak słodkich jak są marzenia czynowników o wywłaszczeniu.

NIEMCY.

* Berlin, 25 maja. Zaznaczyliśmy już w ostatnim numerze naszego pisma o ukonstytuowaniu się w ostatnim dniu posiedzeń sejmiku pruskiego stowarzyszenia narodowo-liberalnego. Dzienniki berlińskie a mianowicie National Zeitung, przywiązują do faktu tego wielkie znaczenie. Celem Towarzystwa jest połączenie się w jedną niezbitą falangę wszystkich narodowo-liberalów i dążność połączonymi siłami do rozwoju monarchii w narodowym i liberalnym kierunku. Środkami do osiągnięcia tego celu mają być zebrania wspólne, odczyty i polemiczne artykuły w dziennikach. Zarząd stowarzyszenia obierany na rok cały, składa się

z 15 osób. Do stowarzyszenia przystąpili już wszyscy członkowie stronnictwa narodowo-liberalnego sejmu i parlamentu mieszkający w Berlinie a nadto wielu członków Izby panów.

Po zakończeniu kadencji sejmowej lamy prasy berlińskiej nie obfitują w wiadomości politycznej doniosłości a całą uwagę prasy zajmuje przeważnie przesilenie gabinetowe we Francji i nowa w francuskim dzienniku urzędowym ogłoszona lista ministrów.

Post donosi, że najwyższym rozkazem gabinetowym zamianowanym został baron Werther ambasador w Carogrodzie.

National Zeitung dowiaduje się, że minister Falk zwrócił w ostatnim czasie uwagę swą na nauki przyrodnicze i wydał rozporządzenie, aby wszyscy nauczyciele seminarjów nauczycielskich odbyli kurs czterotygodniowy w eksperymentalnej chemii i fizyce przy prowincjonalnej szkole przemysłowej w Poczdamie. Kurs ten ma trwać od 13 września do 10 października i posłużyć nauczycielom seminarjów do bliźszego zapoznania się z eksperymentami fizycznymi i w ogóle naukami przyrodzoności. Kursa podobne urządzane przedtem były i rok rocznie powtarzają się w Berlinie w ćwiczeniach gimnastycznych, na które wyszły zakłady naukowe monarchii posyłają odpowiednich nauczycieli, aby takowi wyćwiczyli się w gimnastyce, objeżyli za swym powrotem całe wykształcenie uczniów zakładu w tym kierunku.

Cesarz Wilhelm pozostanie w Wiesbaden aż do poniedziałku 25 b. m., w którym to dniu uda się do Ems, gdzie zabawi aż do wtorku wieczorem, tak że powrót do Berlina nastąpi w środę 27 b. m.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 23 maja. Tegocześnie co dopiero zamknięta sesja delegacji wspólnych w Peczce tén się odznaczała, że obrady jej a raczej czynności nie wywołały ani żywych dyskusji, ani też dały powodu do ważniejszego między delegacjami sporu. Wszystko poszło gładko, a gdyby nie kilka interpelacji skierowanych t. ze strony przedlitawskich to węgierskich delegatów do hr. Andrasiego w przedmiocie zewnętrznej polityki austro-węgierskiej, sesja miniona nie mogłaby wzbudzić za granicą żadnego prawie zajęcia.

Obie delegacje zostały zamknięte — austriacka wczoraj, węgierska dzisiaj. Tu i tam przemawiali o bok hr. Andrasiego, który dziękował imieniem cesarza i króla, za tyle chętnie uchwalenie sum potrzebnych na utrzymanie siły zbrojnej, marszałkowie delegacji, a przemówienia ich o wiele były donioślejsze, niż ceremoniałowe mowy ministrów spraw zagranicznych.

Marszałek delegacji austriackiej dr. Rechbauer stwierdziwszy, że w delegacji przebiegały dwa prądy, z których pierwszy miał przedewszystkiem na oku potrzeby wojska, drugi zaś chciał uwzględnić głównie ekonomiczne i finansowe położenie Austrii, nadmieniał, że kierunek pokojowy o wiele dobitniej przebiegał w uchwałach delegacyjnych, gdyby konatacja europejska nie była tak rzeczywista, jaką ją niestety znajdujemy. Jak długo paroksyzm niestannego zbrojenia się będzie panował w Europie, jak długo narody przemysłowe będą na tym, jakby najłatwiej i najprędzej można mordować się nawzajem, tak długo budżetowi wojsnemu muszą być składe w ofierze inne, donioślejsze i wyższe interesa. — Wiem o tem, — mówił dalej mówca — że powoduje się niejako idealnym szaleństwem — gdy wyrażam życzenie, iżby Europa mogła być wycieczoną z owego paroksyzmu a ludy raz przeciw podjęły między sobą walkę cywilizacyjną, w której wspierałyby się nawzajem zawsze i wszędzie, gdy chodzi o główne zadanie tych ludów: o wolność, wykształcenie i dobrobyt. — Co się nas tyczy musimy obliczać się z stosunkami; — Austro-Węgry nie są deskami od reszty zabite świata. Wszystkie prądy, jakie w innych objawiają się narodach poruszają nas bezpośrednio, a to wszystko nakłada na nas daleko większe ofiary, niżby to było życzeniem ludu.

Marszałek delegacji węgierskiej Szogenyi położył w mowie pożegnaniowej nacisk na ogrom ofiar, jakie nakładają na całą monarchię wspólne wydatki; dążenia atoli cywilizacyjne państw nowożytnych mogą być osiągnięte jedynie z pomocą kosztownych eksperymentów i wycieczania wszystkich sił. Względem na bezpieczeństwo monarchii kazali nam zapamiętać o wysokości preliminarjowych wydatków w tej nadziei, że położone w tej mierze ofiary odpłacą się togiatym plonem potężności. Utrzymanie pokoju europejskiego, niemniej odpowiednia organizacja siły zbrojnej były tutaj decydującymi czynnikami. Pierwsze zdaje się być zapewnionym przynajmniej co do najbliższej przyszłości, a to dzięki nietylko danym w czasie zjazdów monarchicznych przyrzeczeniom, lecz przede wszystkim taktownemu i świadomemu swęj sprawy kierownictwu spraw zagranicznych, złożonemu w ręce męża, którego nazwisko ściśle złączonemu zostało z przekształceniem naszego życia państwowego, a który dzierząc w swęj dłoni ster spraw międzynarodowych umiał w krótkim czasie pozyskać sobie ogólny szacunek i uznanie.

Cesarz powrócił dziś z Pesztu do Wiednia. Równocześnie niemal z nim przybyli hr. Andrassey, br. Kuhn, wiceadmirał Pokh i baron Hoffmann.

W ostatnich czasach puścił jeden z dzienników wiedeńskich baka o przeniesieniu uniwersytetu lwowskiego do Czerniowic, nadmienając, że akademika krakowska jest wystarczającą dla Polaków galicyjskich. Pogłoska ta jednakże zaintrygowała do pewnego stopnia prasę wiedeńską, która poczyniła na prawdę nad tém się dziś zastanawiać, czyby nie dało się rzeczywiście w ten sposób dokuczyć Polakom. Fremdenblatt poświęca tej sprawie wstępny artykuł, żywo broni założenia uniwersytetu w Czerniowcach i mniema, że Polakom wystarczyć powinna Akademia krakowska, gdyż jednakże że rząd obecny nie zechce narazić sobie Polaków i dla tego nie znieśnie uniwersytetu we Lwowie. O wiele trzeźwiej zapatrjuje się Morgenpost na tę sprawę, powiada, że Bukowina potrzebuje raczej szkół ludowych aniżeli uniwersytetu, a w każdym razie byłoby to błędem politycznym, wywoływać opozycję Polaków w skutek zwinienia uniwersytetu lwowskiego. Zbyteczna zresztą nadmienić, że to czeza dyskusja, że to kłótnia o skórę niedźwiedzia w lesie.

FRANCYA.

* Paryż, 23 maja. Przesilenie gabinetowe narazcie ukończonem zostało. Przyczyniło się do tego prawdopodobnie najwięcej oświadczenie kataryzyczne prezydenta, który miał wedle Soir powiedzieć do niektórych wahaających się jeszcze mężów stanu: „W dniu jutrzejszym muszę przyjąć niemieckiego posła, a nie mogę tego uczynić bez gabinetu.“ Słowa te marszałka Mac Mahona odniosły pożądaną skutki i dziennik u-

zędowy ogłasza następującą listę nowych ministrów: generał Cissey minister wojny i wiceprezes gabinetu, ks. Decazes minister spraw zagranicznych, Fourtoux spraw wewnętrznych, Magne minister skarbu, Cailaux robót publicznych, Grivart handlu, Cumont publicznego wychowania, Tailhaud sprawiedliwości, wreszcie Montaignac marynarki. P. Goulard nie maś pomiędzy nowymi ministrami, w ostatniej chwili poróżnił się on z Mac Mahonem i ustąpił. Nie maś w gabinecie również i ks. Audiffret Pasquier, który wspólnie z pp. Goulard i ks. Decazes nad złożeniem gabinetu pracowali. Prócz ministra skarbu Magne przeszło do nowego gabinetu dwóch jeszcze dotychczasowych ministrów, a mianowicie ks. Decazes i Fourtoux, który zamienił tekę publicznego wychowania z ministerstwem robót publicznych. Naczelnik i przewodca nowego gabinetu, generał Cissey, był już ministrem wojny za Thiersa i nie należy już do dość dawnego czasu do republikańskiego stronnictwa, ale przechyla się ku prawemu centrum. Publiczność przyjęła ogłoszenie nowego gabinetu z wielkim zadowoleniem, uradowana tén mianowicie, że wreszcie koniec położono przesileniu, które niepokoiło tylko umysły i wstrzymywało rozwój handlu i przemysłu. Dzienniki wyrażają się jeszcze bardzo oględnie o nowym gabinecie, nie uważając go za gabinet polityczny. Minister Fourtoux jako minister spraw wewnętrznych, budzi wielkie zaufanie wśród zachowawczego stronnictwa. Kto są nowi ministrowie, jaka przeszłość ich i wyznania polityczne, o tén milczy jeszcze prasa, jak w ogóle powiedzieć trudno, czy nowy gabinet długim będzie cieszył się życiem. Od czasu 4 września 1870 tyłokrotnie już zmieniało się ministerstwo francuzkie, że obecnie każdorazowe ukończenie przesilenia nie daje zbytby gwarancji, iż utrzyma się zbyt długo. Jeden z dzienników francuzkich daje zestawienie wszystkich od 4 września 1870 ministrów, i tak: ministrów spraw wewnętrznych było 4, spraw wewnętrznych 14, wojny 5, marynarki 4, sprawiedliwości 4, skarbu 6, oświecenia 4, robót publicznych 7 i handlu 7. Najdłuższemu zasiadł w gabinecie Julius Simon, bo 2 lata, 8 miesięcy i 13 dni był ministrem wychowania. Najkrócej piastował tekę minister Waddington, bo 19 maja 1873 zamianowany przez p. Thiersa ministrem oświecenia, upadł wraz z nim już 24 maja, tj. w pięć dni po swęj nominacji.

Z Zgromadzenia narodowego, które w dniu wczorajszym odbyło posiedzenie, nie da się wiele zapisać. Umysły wszystkich deputowanych były w wielkim poruszeniu, bo każdy z niecierpliwością wyglądał zakończenia przesilenia gabinetowego. Z byłych ministrów sam tylko Desseilligny obecnym był posiedzeniu Izby, na której porządku dziennym były przedmioty nie budzące najmniejszej ciekawości. Posiedzenie zakończyło się już o godzinie 3.

W dniu dzisiejszym o 1 godzinie z południa nastąpiło uroczyste przyjęcie nowego niemieckiego posła ks. Hohenlohe. Trzy galowe pojeżdzy z tak zwanymi piqueurs a cheval pojechały po niemieckiego ambasadora do ambasady. W pierwszym pojeździe jechał ks. Hohenlohe z p. Mollard, introduktorem ambasadorów. W drugim pojeździe znajdowali się hr. Wesdahlen radca ambasady i sekretarz poselstwa baron Holstein, Dehn i Lindau. Attachés ambasady major Bülow, kapitan Theremin i porucznik Brandes w galowych mundurach zajęli pojeżdzy trzeci. Batalion piechoty z chorągwią i muzyką tworzył szpaler przed pałacem Elysée. — Przy zbliżeniu się pojeżdżu wojsko prezentowało broń, a muzyka grała hymn narodowy. W wielkiej sali pałacu Elysée oczekiwał marszałek Mac Mahon, w wielkim mundurze marszałka i z orderem orla czarnego, niemieckiego posła. Po prawej stronie Mac Mahona zajęli miejsce ks. Decazes minister spraw zagranicznych, generał Cissey minister wojny i całe wojskowe otoczenie prezydenta. Powitanie Mac Mahona z ks. Hohenlohe było bardzo serdeczne, a ks. Hohenlohe oświadczył, iż ma polecenie utrzymania nadal przyjaznych stosunków Francji z Niemcami i przyczynienie się do ich utrwalenia. Marszałek Mac Mahon odpowiedział na to w podobnych słowach, zaznaczając przytém, iż szczęśliwym się czuje przyjmując tak wysoko postawioną osobistość. Liczne tłumy oblegały pałac Elysée, demonstracyi przeciw żadnym nie było.

Pojedynek pomiędzy ks. Metternichem a ks. Montebello odbył się. Ks. Montebello został lekko rannym. Dzienniki bonapartystowskie wyrażają swą wdzięczność ks. Metternichowi za przywiązanie do cesarskiej rodziny, a Pays umieszcza w tym względzie krótki artykuł z podpisem Pawła Cassagnac.

Pułkownik Stoffer skazany na 3 miesiące więzienia za obrazę generała Pourcet podczas procesu Bazaina, zaczął już odsiadywać swą karę.

HISZPANIA.

* Madryt, 22 maja. O ruchach generała Conchy brak w tej chwili pewnych wiadomości; wiadomo tylko tyle, że przybył wczoraj z Mirandy do Vittoryi. Według sprawozdań do dzienników angielskich zamysłała karliści przyjąć generała Conchę nad Ebre.

Z Katalonii donoszą, że karliści odstąpili od zamiaru zamknięcia Gerony. Do obozu karlistowskiego wkroczył się wszękiego rodzaju nieporządku i nadużycia. Saballs, rywal don Alfonsa stał pod Vich na czele czterech kompanii i 80 kawalerji, wzbrawiał się wydać don Alfonsowi i donnie Blance, mimo że wyrażony w tej mierze otrzymał rozkaz, swą kawalerję za eskortę. Żołnierze Saballsa wykrzykiwali: „Niech żyje Saballs! Precz z don Alfonsiem! Precz z ciemiężcami! Ogólnie przypisują bratu królewskiemu i jego małżonce całą winę w odniesionej co dopiero klęsce pol Pratos de Lluçanes.

Podajemy dziś dokonanie charakterystyki osób odgrywających w obozie karlistowskim główne role.

Niemniej jen. Liz z arga służył do niedawna, bo do chwili wybuchu ostatniej wojny karlistowskiej w szeregach armji regularnej, w której piastował rangę pułkownika. Zjednany dla karlizmu był tym, co wzniecił powstanie w prowincji Guipuzcoa podniecając bezzastannie wszędy raz pożar. Z początku popierała go w tén jedna z najwięcej oryginalnych figur stronnictwa karlistowskiego, ksiądz Santa Cruz. Potwór ten, o którym trudno powiedzieć czy działał pod wpływem szalonego fanatyzmu, lub też powodował się niemaszoną żądzą krwi i rabunku, nie bez złośliwości zresztą i osobistej odwagi, tyłoma zastrzynał okropnościami i zbrodniami, że don Karlos zmuszonemu był rozporządzić rozwiązanie jego oddziału i rozkazał urządzić nań, jakby na dzika, formalną oblęgę. — Santa Cruz widząc że krucho, umknął do Francji, ztąd udał się do Buenos Ayres i ukazał się w ostatnich czasach znowu w Guipuzcoa, gdzie usiłował podburzyć oddział Lizzaragi przeciw własnemu naczelnikowi. — Nie udało mu się jednakże, w skutek czego ów mąż bogobojny zmuszonemu był ponownie umykać do Fran-

cji, ztąd udał się do Rzymu, celem otrzymania posłuchania u Ojca św. Przyjeżdżał tutaj tak jak na to zasługiwał, wagał się przez jakiś czas pod fałszywym nazwiskiem w St. Jean de Luz, starał się ponownie podburzać żołnierzy Lizzaragi, co więcej, zebrałszy sobie kilkudziesięciu równych sobie bohaterów, połował na nuncyusa papieżkiego przy don Karlosie i schronił się po raz trzeci skoro usiłowania jego nie udaly się na ziemię francuzką, gdzie przyszeszowanym został podobno przez tamtejsze władze. Karliści pogardzają i wstydzą się rozpasanego mnicha, twierdzą jednakże, że gdyby mieli więcej podobnych jemu, dawno już gospodarowaliby w Madrycie.

Szata duchowna Santa-Cruz nie jest zresztą w plejadzie mężów walczących mieczem i ogniem przeciw republikanom bynajmniej odosobnioną, owsem naczelnicy Flix, Prades, Barakaldo, Priarte, kanonik Milla i inni nosili kiedyś szaty duchowne, co im dziś bynajmniej nie przeszkadza służyć mieczem sprawie pretendenta.

Wielce charakterystyczną osobistością jest Rosas, prosty chłop biskajski, uprawiający niegdyś znaczne rzemiosło amatora cudzych koni, a którym arystokratyczni panowie głównej kwatery królewskiej brzydzą się jakby grzechem śmiertelnym, nie mogąc jednakże obejść się bez niego. Rosas ignoruje zazwyczaj najwybitniejszych przewódzców karlizmu, jak generalissimusa i ministra wojny Elio, margr. Valdespina, ks. Sottomayol, a jedynie uchyla swą zatuszowaną czapkę przed samym „królem.“ Tak w radzie wojennej jak i w ogniu odgrywa jednakże główną rolę a zdrowy chłopski rozum niejedną oddał już usługę sprawie karlistowskiej.

Generał Elio jest starym przyjacielem i zwolennikiem don Karlosa. Liczy on dziś lat 70. Uchodzi za równie zręcznego dywoka i dyplomata, jak i dzielnego żołnierza i organizatora, a oddany jest duszą i ciałem sprawie karlistowskiej. Po abdykacyi Izabeli powierzyła mu przebywająca w Szwajcaryi pod nazwą Réunion de Vevey, junta karlistowska reprezentacyę interesów młodego pretendenta, którą Elio nader zrzęcznie kierował.

Ojciec don Karlosa, przemieszkujący obecnie w Londynie brat don Karlosa VI, don Juan, zrobił w swym czasie znanego z pierwszaj wojny karlistowskiej Cabrera ordynikiem praw swego syna. Don Karlos atoli nie miał sympatyj do przyjaciela swego ojca i przyczynił się niemal, że Cabrera trzyma się zdalek od walki, jaka obecnie toczy się na polach i w górach hiszpańskich. — Cabrera i Elio są, jak to łatwo zrozumieć, antagonistami zanadto atoli lojalnymi, aby spornami mieli wspólnej szkodzić sprawie.

Cabrera, jak wiadomo, pojął za żonę bogatą Angielkę, która nasłuchawszy się o dzielnym wojowniku nie znając go nawet, zaproponowała mu swą rękę. Cabrera przyjął propozycję i idzie własnym workiem wspiera sprawę karlistowską.

Ależ obok ludzi ciemnego i niskiego pod względem społecznym pochodzenia, liczą karliści w swym obozie reprezentantów wysokiej arystokracji. — Mówię o ostatnich, mamy przede wszystkim na myśli margrabiego Valdespina, któremu powierzono w swym czasie bombardowanie Bilbao. Jako generał nie ma wartości dla karlistów a jest dla nich raczej firmą wielce wygodną i użyteczną. Gdyby Izabela nie była zmuszoną zrzec się tronu hiszpańskiego, nie widziano bym margrabiego w obozie pretendenta. Rewolucya puchnęła go tutaj.

Wszystkie powyższe wymienione indywidua przewlekając walkę do nieskończoności powodują się w wielkiej części własnym tylko interesem. Dowódcy ci są więc królewskimi jak król sam i prędzej nie zaprzestaną walki, aż nie będzie nic więcej do zwalczenia.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż 25 maja. Rząd znieśnie się, jak donosi Agencya Hawas, z komisją trzydziestu co do ustanowienia porządku dziennego w sprawie obrad nad ustawami konstytucyjnymi.

Rzym 25 maja. Słabość papieża jeszcze nie minęła; papież nie zgodził się na zwołanie rady lekarskiej, mimo to wstał wczoraj na kilka godzin z łóżka. — Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia stoi budżet. Po ukończeniu tak dyskusji budżetowych jak i innych zostających w związku z interesami administracyi państwowej zostanie Izba odroczone.

Nowy Jork 26 maja. Słychać, że Gonzales dotychczasowy plackomendant w San Jose de Quatemala, ten sam, który wicekonsulowi amerykańskiemu Magee kazał wyliczyć 200 kijów, skutkiem czego uwięzionym został przez dowódcę wysłanego tamże oddziału wojskowego, został obczowanemu a później rozstrzelanemu. Rząd hilijski zaproponował uwieszonemu bezprawnie kapitanowi Hyde wynagrodzenie pieniężne.

Lizbona 25 maja. Parowcem „Patagonia“ nadeszły z Buenos-Ayres wiadomości sięgające do 16 z. m., według których prezydenturę generał Mitry w republikańskiej argentyńskiej można uważać za zapewnioną.

Wiadomości z Montevideo sięgają 29 z. m. Mówią one o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między republika argentyńską a Urugwayem.

Winterthur, 25 maja. Obradujący tutaj kongres robotników oświadczył się za dziesięciogodzinną pracą domową i postanowił wykluczyć z kongresu niemieckie stowarzyszenie robotników w Zurychu.

Londyn, 25 maja. Streik robotników kolei żelaznych z Cleveland trwa dotąd i nie ma nawet widoków prędkiego zażegnania bezrobocia. Wiele fabryk zaprzestało skutkiem tego robotę.

Londyn, 25 maja. Ks. Artur ma być mianowanym z tytułem ks. Counaught członkiem Izby wyższej. Okręt wojenny „Niobe“ rozbił się nieopodal wyspy Miquelon, załoga została uratowana.

Wiedeń, 24 maja. Telegr. Corr. Bureau donosi z Carogrodu, że d. 23 bm. dokonął nie wykryty sprawca zamach morderczy na dyrektora austriackiego Lloyda Nikolicza.

Carogrod, 25 maja. Dyrektor Nikolicz umarł skutkiem odniesionej rany. — Dotąd nie wykryto mordercy.

Santander, 24 maja. Marszałek Concha bawi dotąd w Vittorii oczekując na posiłki i zapasy żywności wysłane z Madrytu. Don Carlos spadł z konia, skutkiem czego jest cierpiącym. Przebywa obecnie w Durango.

Teatr polski

w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.

Tygodnik Wielkopolski w ostatnim swoim numerze wystąpił z aktem oskarżenia przeciw Radzie nadzorczej i Dyrekcji Spółki akcyjnej teatru polskiego w Poznaniu, zarzucając, że Rada nadzorcza wbrew ustawie Spółki akcyjnej zamieniła ogród darowany przez p. B. Potockiego pod budowę teatru na „podwórko“ Hebanowskiego; że przeciw zamianie tej, na którą miał zarobić p. Hebanowski tal. 14 tysięcy, protestował p. Krzyżanowski a najśmielej ją mieli popierać pp. dr. Łebski i Wł. Jerzykiewicz;

że zamianę tę dokonać miał głównie p. sędzia Łyskowski, w którego interesie leżało miało, ażeby p. Fajans się pozbył wsi Bielaw, którą kupił i zapłacił owemi 14 tysiącami talarów p. Hebanowski;

że za cenę ogrodu można było nabyć cztery nieruchomości na Sw. Marcinie;

że p. Hebanowski za doglądanie budowy ma dostać trzy tysiące talarów;

że kamień węgielny nie był położony uroczystie i że Rada nadzorcza o dniu położenia go nie zawiadomiła publiczności, że wreszcie Rada nadzorcza nie daje żadnych sprawozdań z swęj czynności, ani też czynionych wydatków i wpływających do kasy składek.

Na zarzuty te a raczej zapytania, bo tak je p. Wł. hr. Ciotomski, naczelny redaktor Tygodnika Wielkopolskiego nazywa, nie potrzebowalibyśmy wcale odpowiadać, bo już Rada nadzorcza odpowiedziała na nie wyczerpująco na walnych zebraniach akcyonaryuszów tak r. z. jak i zaprzeczając, z których w właściwym czasie sprawę pisma tutejsze podały; że jednak zarzuty te, pozostawione w tén chwili bez odpowiedzi, mogłyby znaleźć, jak się to zwykle zdarza, łatwy posłuch u publiczności a tén samą szkodliwą budowę teatru, która, jak wiadomo, jest już na ukończeniu, że wreszcie w rzeczy publicznej uważam za obowiązek w każdej chwili zdawać publiczności rachunek z powierzonego przez nią grosza publicznego, dla tego jako członek Rady nadzorczej rzeczonej spółki całą sprawę, mimo puszczając wszelkie Tygodnika osobiste wycieczki, objaśniam na podstawie akt urzędowych jak następuje:

Skoro tylko Rada nadzorcza spółki akcyjnej obraną została, co nastąpiło 6 maja 1871 roku, zaraz przystąpiła do narady, czy budować teatr w ogrodzie przez p. B. Potockiego darowanym, czy też w innym miejscu. Ze względu, że opinia publiczna nie życzyła sobie, by teatr stanął w ogrodzie p. Potockiego jako w miejscu na skraju miasta położonem, ze względu nadto, że władze tutejsze miejskie oświadczyły, że nie pozwolą tam gdzie tuż prawie znajduje się szpital, teatru budować, cała Rada nadzorcza, a więc i p. Krzyżanowski jednomyślnie się oświadczyła za obraniem innego miejsca. P. dr. Łebski w naradzie tej nie miał najmniejszego udziału, bo nie należał nigdy i dziś nie należy do składu Rady nadzorczej ani też nie pełnił przy niej żadnej czynności, wszedł do dyrekcji spółki dopiero po 1 lipcu 1871, to jest już po nabyciu domu p. Hebanowskiego — decyzya bowiem nabycia tegoż domu zapadła 22 czerwca 1871 roku a dyrektora w osobach pp. Ign. Grabowskiego, dr. Łebskiego i Teod. Zychlińskiego zamianowana została, jak się wyżej powiedziało, dnia 1 lipca 1871 r. Od czasu owęj uchwały, postanawiającej budowę teatru na innym miejscu, nie zaś na darowanym przez p. B. Potockiego placu aż do nabycia nieruchomości p. Hebanowskiego uchyłono prawie d w a miesiące, a uchwała ta do tego stopnia zgodna była z opinią publiczną, iż ani jeden głos nie podniósł się przeciw niej, owszem Rada nadzorcza zasypana została projektami, gdzie i jak ma teatr budować. Dopiero po dokonaniem kupnie a raczej, kiedy budowa rozpoczęta została, odzywały się tu i owdzie głosy przeciwnie budowie na placu od p. Hebanowskiego nabytym. Taki głos odezwał się i na walnem zebraniu akcyonaryuszów w roku 1872, po wyjaśnieniu przeciw całemu stanowi rzeczy przez Radę nadzorczą, walne zebranie zaaprobowало w zupełności jej postanowienie.

Tygodnik Wielkopolski przedstawia nam nabycie nieruchomości od p. Hebanowskiego jako rzecz uplanowaną, jako intrygę uknutą przez p. Łyskowskiego i p. Potockiego, mających wedle zdania Tygodnika Wielkopolskiego osobisty interes w nabyciu nieruchomości p. Hebanowskiego, raz, aby pan Hebanowski, sprzedawszy swą nieruchomość, mógł nabyć od p. Fajansa Bielawy; powtóre, aby ogród darowany na teatr, nabyć pod zakład sprytowni.

Objaśnienie poniższe przekona o bezzasadności powyższego zarzutu.

Tygodnik Wielkopolski miałby przynajmniej pozorną słusność, gdyby po uchwale orzekającej, że budowa teatru nie będzie miała miejsca w ogrodzie Potockiego, natychmiast zwrócić uwagę na nieruchomość Hebanowskiego. Tak jednak nie było, owszem rada nadzorcza przedewszystkiem zwróciła uwagę na nieruchomość hr. Czapkiewicza przy ulicy berlińskiej położoną, a uważając ją za odpowiednią na ten cel, rozpoczęła z hr. Czapką rokowania, — odebrała jednak stanowczą od niej odpowiedź, że nieruchomości tej ani całej ani części nie sprzeda i nie ma najmniejszego zamiaru sprzedania. Wówczas dopiero natrącił się p. Hebanowski a nadto p. Krzyżanowski zaprojektował nabycie nieruchomości przy ulicy św. Marcina położonej. Nieruchomość ostatnia, jakkolwiek znacznej rozległości, miała tę niedogodność, że do ulicy dosięgała wązkiem zaledwie kłosem, tak że sama wedle uznania wszystkich nie odpowiadała celowi i tylko wraz z drugą obok położoną nieruchomością byłaby dla teatru stosowną. Ta druga jednak nieruchomość, jako należąca do sukcesorów, z których dwóch czy trzech znajdowało się w Ameryce, nie mogła być nabyta bez procesu działowego, w obec czego rada nadzorcza kupna projektowanego dokonać nie mogła, pozostała więc jedynie nieruchomość Hebanowskiego. — Rada nadzorcza uchwałała kupno jedynomyślnie dla tego, że nieruchomości ta położoną jest w dogodnym miejscu, że obok placu dostatecznego na teatr ma dom frontowy, który przynosi dochodu rocznego przeszło dwa tysiące talarów, który użyty być może bądź na subwencję dla sceny, bądź na dywidendę dla akcyonaryuszów, że w całej tej sprawie nie chodziło i nie chodzi o gmach, że tak powiem, wspaniały, lecz o przybytek dla sceny, dla języka naszego; że wprawdzie dobrze było, żeby przy teatrze był ogród, żeby gmach był wspaniałym i widocznym, lecz rada nadzorcza przede wszystkim musiała mieć główny cel na oku a pragnienia swe stosować do wielkości funduszu i wreszcie mieć na względzie, żeby przyszłej scenie polskiej utworzyć stały fundusz na subwencję, bez czego nigdyby pomyślnie prosperować nie mogła. Takie wyjaśnienie zresztą złożone zostało walnym zebraniem.

niom — i powtarzam, zdanie w tym względzie rady nadzorczej zatwierdziły. Z tych więc powodów nabyta została nieruchomości od p. Hebanowskiego. Czy zaś przeplacana została, nie wiem, to pewna jednak, że po nabytciu jej chciano ją od spółki kupić i dawano więc ośm tysięcy talarów. Zresztą, gdyby inna nieruchomości była dogodniejsza i dawała te same warunki jak p. Hebanowskiego, rada nadzorcza niezawodnie by ją nabyła. Wprawdzie w rok mniej więcej po nabytciu rzeczonych nieruchomości projektowano nabyć hotelu wiedeńskiego do spółki z towarzystwem akcyjnym w tym celu złożyć się mającym. Już to, że towarzystwo to do skutku nie przyszło, już że rada nadzorcza nie chciała w spółkę wchodzić, projekt ten spełnił na niczem.

Ogród darowany przez p. Potockiego tenże zatrzymał dla siebie, zobowiązując się zań złożyć do kasy spółki sumę wartości jego odpowiadającą, co też do pełni. Sprzedaży więc żadnej nie było, bo darowizna nie była prawnie przełana na spółkę, ani nawet co do warunków wówczas uregulowaną.

Otoż z tego czytelnicy przekonają się, jaką mają wartość zarzuty Tygodnika Wielkopolskiego. Nieruchomości bowiem od p. Hebanowskiego nabyta została dla tego, że okazała się ze wszystkich najodpowiedniejsza na budowę teatru, że dając plac, posiada obok tego dom, który dziś przynosi przeszło 2 tysiące talar. dochodu, a w przyszłości uregulowany, przynosić będzie nieskończenie więcej, co daje rękojmią bytu dla sceny polskiej, o którą tu głównie chodzi, że wreszcie z funduszami, jakie spółka posiada, nie innego przedsięwzięcia nie było można. Podawał wprawdzie p. dr. Szulc rozleglejszy projekt, a w tym miejscu oddać muszę mu sprawiedliwość, iż on jedyny dodatni myśl poddawał wówczas, gdy inni krzyk tylko podnosili, lecz projekt jego przynajmniej w owej chwili dla ograniczonych funduszy podjęty być nie mógł i dziś podjęty być nie może.

Inne zarzuty są takież samej jak i powyższe wartości.

Tyg. Wielkopolski oburza się, że p. dr. Łebński brał wynagrodzenie za sprawowanie kasyerstwa i oblicza, że pobierał za to 500 tal., oraz na pana Hebanowskiego, że pobiera wynagrodzenie za prowadzenie budowy, które znów podnosi do 3 tysięcy tal. Czyż Tygodnik Wielkopolski pragnie, aby praca, która wiele czasu pochłania, była darmo? Raz przeciwko powinniśmy się pozbierać tych pańskich skrupułów, wedle których wstydem ma być branie wynagrodzenia za pracę. Jeśli chcemy, aby praca była dobra, musi być wynagradzana. Ale i w wypadku, o którym mówimy, co do p. Łebńskiego, nie może być mowy o wynagrodzeniu, bo wszystkiego, za prowadzenie kasy tj. prowadzenie rachunków i ściąganie dwa razy do roku wpłat od akcjonariuszów, oraz prowadzenie wydatków, brał 150 tal. rocznie, sekretarz zaś dyrekcji p. T. Żychliński 250 tal. Następnie, gdy pan Żychliński wystąpił z dyrekcji, za pełnienie obowiązków sekretarza i kasyera pobierał p. dr. Łebński rocznie tal. 300, których się wreszcie sam żrzał. Dziś obowiązki kasyera pełni p. Tułodziecki i pobiera pensji 300 tal. P. Hebanowski też za prowadzenie budowy bierze zwyczajny procent od sumy anslagiem objętej, który żądają miarę 3,000 nie wynosi.

Mylnie również twierdzi Tygodnik Wielkopolski, że rada nadzorcza nie daje sprawozdań z stanu kasy; dopełnia już tego dwukrotnie na walnych zebraniach a teraz w końcu przyszłego miesiąca złoży je po raz trzeci z trzeciego roku swęj czynności. Na niem każdy akcjonariusz jak już dowiedział się z poprzednich sprawozdań o stanie Spółki, tak i obecnym się dowie. Pozostaje jeszcze jeden zarzut, t.j. niepowiadomienie publiczności o dniu położenia kamienia węgielnego. Prawda — stało się to — ale tak Rada nadzorcza jako i dyrekcja nie chciały żadnych demonstracji, chciały tylko tradycją, uświęconą zwyczajem spełnić i dopełnić tego — a uroczystość, jakiej chce Tygodnik, wtenczas się odbędzie, gdy teatr stanie i będzie otwartym. Nie wstyd więc tu i bojaż, jak to Tygodnik Wielkopolski twierdzi, działał, lecz po prostu mój, że na uroczystość właściwy czas otwarcie teatru niż położenie kamienia węgielnego.

Otoż wszystko — co ku wyjaśnieniu tej sprawy posłużyć może. A teraz jedno tylko: rozumiemy kontrolę w rzeczach i sprawach publicznych, uznajemy jej konieczność i pożytek, pragniemy, aby zawsze publiczność stała na straży interesów i spraw ogólnych, lecz zarazem pragniemy, aby to wszystko miało miejsce w właściwym czasie; aby w tej kontroli i straży nie sama negacyja w grę wchodziła. Dziś budowa teatru na dokonaniu; czyż więc nie lepiej byłoby dopomagać dziełu, aby jak najprędzej stanęło, zamiast podnosić niewczesną opozycję, zwłaszcza podpierając się myślnymi faktami? I bez tego wszystkiego niemal u nas idzie jak z kamienia, po coż więc jeszcze niesprawiedliwionymi zarzutami rzecz utrudniać, miasto, powtarzam, całemi siłami przychodzić jej w pomoc? Czyż Tygodnik Wielkopolski namiętnie a niesprawiedliwie rozpamiętuje się przeciw budowie teatru pomagając ukłonić go, sądzić nie do mnie należy. Poznań, 26 maja 1874.

Franciszek Dobrowolski, członek rady nadzorczej spółki akcyjnej teatru polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 26 maja.

* Szczególniejsze stosunki, jakie przy tutejszym katolickim gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam przez to powstały, że pewna część grona nauczycielskiego przeniesiona została, w ten sposób nareczenie uregulowane zostały: p. prof. Rymarkiewicz zajął posadę pierwszego nauczyciela wyższego zajmowaną dotąd przez ewangelicznego prof. Schwemmlingera; po nim następuje jako najbliższy mu stopniem prof. dr. Szostakowski dyrektor znielonego gimnazjum trzemeskiego, która to posada jednak znielona zostanie po jego śmierci; posadę drugiego nauczyciela wyższego zajął prof. dr. Jerzykowski, 3 go nauczyciela wyższego Molinski, czwartego prof. dr. Steiner, piątego dr. Witulski, szóste go prof. Fahlke, siódme go nauczyciela wyższego dr. Kresinski. Obecnie przeto obadanych jest ośm posad nauczycieli wyższych; dwie jeszcze posady, dziesiątą i jedenastą jako też dwadziątą i dwadziątą posadę nauczyciela wyższego nie są obsadzone dotąd.

* Ostędszemu Ztg. dowiaduje się, że tutejszy radca regencyjny p. Raffel, o którym mówi, że dokładnie zna stosunki W. Księstwa, naznaczony podobno został na zarządcę archiepiskopstwa poznańskiego i że nominacyi jego spodziewać się należy zaraz po ogłoszeniu odnosnej ustawy.

* Tutejszy asesor regencyjny p. Reuter opuszcza według tegoż dziennika służbę rządową i wstępuje do redakcyi Kölnische Ztg.

* W południe w sobotę umarł nauczyciel przy tutejszej miejskiej szkole średniej p. Bienwald, który był zarazem kantorem przy kościele św. Krzyża na Grobli.

* Do deputacyi, która ma zarządzać pożyczką 750,000 tal. z funduszu inwalidów zaciąganych, wybrani zostali ze strony magistratu radcy miejscy Rump i L. Jaffé, reprezentanci wy-

brali do niej, jak wiadomo, pp. B. Jaffé, S. Jaffé i radcy sprawiedliwości Tschuschke. Pożyczka ta zresztą dopiero dnia 1 lipca r. b. w Berlinie z rzeczonoj funduszu odobrana zostanie.

* Wspomniany już tykołrotnie plan kanalizacyjny p. Hübnera może wcale wykonany nie zostanie. Napotyka on bowiem podobno w łonie samego magistratu na wielką opozycję a to z powodu, że stosownie do miasta naszego jest za rozległym.

* I. F. Guniwicz, kompozytor, b. Dyrektor Szkoły muzycznej krakowskiej, członek honorowy Bessdy Umiejętnej w Pradze; w przeddzień przez miasto Poznań daje koncert instrumentalno-wokalny w sobotę d. 30 maja na sali Bazarowej; — bliższe szczegóły ogłoszą programy.

* Na księży Unitów wypędzonych z Kongresówki otrzymaliśmy od pp. ks. Ł. tal. 4, ks. H. ks. J. i I. S. po tal. 1 razem złożono dotąd tal. 93 sbr. 10 fen. 10 i gul. 6.

* Z Wrześni donoszą do Posener Ztg. że w skutek wyższego rozporządzenia zbierają kasy królewskie od dawniejszego czasu stare pruskie talary srebrne z roku 1758 do 1822 i przysyłają je do mennicy. W ostatnich jednak tygodniach uderzało w Wrześni i okolicy powszechnie, że talary takie ukazywały się także w wielkiej ilości w obiegu a bliższe dochodzą wykazywały, że bank poznański tamtejszym przedsięwzięciu budowli przejął w zamian 4000 tal. po większej części w starych talarach, które w ten sposób znów w obieg weszły. Przeciwnie takiemu postępowaniu zauleśnienie do wyższej władzy, ile że takowe iluzoryczną robi pracę, jaką inne kasy rządowe podejmują około zbioru starych z kursu wycofać się mających monet.

* Feldwebel pierwszego batalionu załogującego w Bydgoszczy 21 pułku piechoty sprzeniewierzył 100 tal. Po wykryciu zbrodni osadzono go w areszcie a w dniach najbliższych ma być sądzony.

* P. Józef Kościelski, autor Arrii złożył Dyrekcyi teatru w Krakowie jednoktówką komedya po tytulem Do Indyli która niebawem ukaże się na tamtejszym scenie.

* P. Horbowski, znany z tutejszej sceny barytonista, debiutował we Lwowie w operze: Luntyczka. Oto, co piszą o jego pierwszym występie miejscowe dzienniki: „P. Horbowski w partyi hr. Rudolfa nie zadowolił nas wcale. Głos jego słaby, suchy, bez dźwięku, jakby przytłumiony nie szczególnie się nam przedstawia. A szkoda, bo w śpiewie p. H. widoczna jest dobra metoda i szkółka.”

* Ślub. W Borku w pow. króleszyskim w d. 20 bm. zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Kaźmierzem Słuskim z Orłowa w Prusach Zachod. synem p. Ludwika Słaskiego z Trzeboza a panną Heleną Graevę, córką p. Graevę, dziedzica Borku.

* Jeszcze próbkę języka polskiego, torturowanego przez urzędy pruskie. W Dzienniku powiatowym śremskim czytamy, co następuje: Uchwała izby radnej król. sądu powiatowego w Poldzie z dnia 17 lutego r. b. obłożenie aresztu pisma drukarskiego:

„Spogładania ministra oświecenia p. Dr. Falk nad kościołem katolickim podług mowie jego z dnia 10 grudnia 1873 r. Objawiane przez Wilhelma Emanuela Kettlera, Biskupa w Moguncyi druga siostra Moguncy. Nakład Franciszka Kirscheim 1874.”

potwierdzone ponieważ że znalezione w nim podług § 187 kodeksu karnego karne obrażenie ministra oświecenia Dr. Falk.

Śrem, dnia 25 marca 1874.
Król. Radca Ziemiański.

Instytut ewangeliczny dla oświecenia sierót w Rogoznie przez wykonanie nowej budowy znacznie został powiększony, tak że jest w stanie przyjąć za zapłaceniem pod dalszymi warunkami bardzo nie znaczący wynagrody, jeszcze większą liczbę dzieci.

Względem na doświadczone skuteczność tegoż instytutu zwraca niniejszym gminą powiatu na sposobność tę do umieszczenia swych sierót uwagę.

Śrem, dnia 21 kwietnia 1874.
Król. Radca Ziemiański.

W obco tych próbek znów się pytamy, czy nie wstyd rządowi, b. za jego i pod jego stemplem podobne nonsensy się drukowały?

* Od komitetu wsparcia pogorzelców m. Skole w Galicji odbieramy następujące pismo: „Szanowny Redaktorze! Tuzymy sobie nadzieję, że daleko nam bieżącami Warty mieszkający rodacy nasi — nie odmówią nam swego współczucia i że Ty, szanowny redaktorze, w łamach swego pisma umieścisz zechęć z naszej prośbie.

Oto u podnóża Karpat położone miasteczko Skole dnia 11 w dzień biały stało się nastawą pożaru — z dwięście przeszło domów zostało ledwie 50. — Była to dość kwitnaca miejscina, ciesząca się niskim przemysłem — i z całej Galicji a nawet z Królestwa i Ukrainy przybywali tu latami leżni słabi — by na żęty i świętym powietrzu odzyskać zdrowie — d.ś wszystko — kupa gruzów. Złożyłsiy komitet celem niesienia pomocy nieszczęśliwym — złożony z księży proboszczów obu obrządków — ks. Zarembki i Mukariewicza, sądowego adjuktu Hukiego, W. Łukaszczyka, właściciela apteki — Jakima Kostowskiego — Elziga Rappaport — i Akera Last, obywateli tutejszych, dla tego udajemy się do Was, szlachetni rodacy, jako do dzieci jednej matki, prosząc, byście choć małym datkami przychylni się do ulżenia nędzy nieszczęśliwych pogorzelców. Pieniądze zebrane prosimy posłać pod adresem adjuktu sądowego I. Hukiego i Walerego Łukaszczyka — właściciela apteki w Skolem — jako przewodniczącego komitetu pogorzelców — poczem podziękowanie i wyszczególnienie przesyłanych przez szanowny Dziennik składek nastąpi w Dzienniku Polskim we Lwowie. Oraz prosimy Cię, szanowny redaktorze, o przysłanie dwóch egzemplarzy Dziennika, w którym niniejsza odczeka umieszczona będzie.

Z wyśokiemi pozdrowieniami
Walery Łukaszczyk, aptekarz.

Skole, pow. Stryjski, 21 maja 1874.

Posrednictwem w przyjmowaniu datków na cel powyższy chętnie służymy.

* Wiska pod Warszawą doszła d. 23 bm. do wysokości stóp 17 cali 7 nad zero; obecnie już zaczęła opadać. Na niektóre nadbrzeżne ulice dostała się woda, np. na Bednarską, za przebiegiem jej Dobra, która znów jako wyższy poziom mająca została sucha. Potrzeba od strony ul. Czarniakowskiej także zalane zostało, a t.ś samem i sam Czarniakowski i Siekierki. Wylw ten na całej przestrzeni Wisły sprawił wiele szkód.

* Dyplom. Na uniwersytecie Jagiellońskim d. 22 bm. otrzymali stopień doktorów wstecz nauk lekarskich pp. Władysław Czajewicz rodem z Tarnowa i Józef Pineles rodem z Tarnopola.

* Ludność miasta Warszawy, według zaręczenie tych ze źródeł urzędowych wiadomości, w końcu 1873 roku wynosiła 275,999 osób obojga płci. W ciągu r. z., w skutek przewidy urodzonych nad zmarłymi, oraz przesiedlenia się na miasteczko do Warszawy z innych miejsc ludność powiększyła się o 3,503 osób, tak że do 1 stycznia r. b. cyfra ta wynosiła 279,502 osoby, w tej liczbie mieszkańców stałych: 90,020 mężczyzn, 106,248 kobiet, razem 196,268 stałych, niestałych zaś 40,468 mężczyzn, 42,771 kobiet — razem 83,239.

Za mieszkańców stałych uważają się urodzeni w Warszawie i przesiedleni z innych miejsc, za niestałych zaś — osoby pochodzące z cesarstwa i inne przybywające tam na służbę lub za paszportami.

Liczba zmarłych wynosząca za r. 1872—19,508 osób, powiększyła się za r. z. na 17,573, z których 9,189 mężczyzn, a kobiet 8,384, tj. że na 100 zmarłych mężczyzn wypadła 91,24 kobiet. Stosunek zmarłych do ogólnej liczby urodzonych w r. 1873: 1 zmarły na 15,90 mieszkańców — a na 1,02 urodzonych.

Zwiazki małżeńskie zawarto w r. 1872—2,443, w roku 1873—2,979; w r. z. jeden związek małżeński wypadł na 98,82 mieszkańców.

* Podajemy tu ustep z dzieł powstania ukraińskiego, przesłany nam przez jednego z tych, co czynny w niem urad uchiał. Ustep ten brzmi:

„Powstanie ukraińskie organizowało się w powiatach: kijowski, radomyski, taraszański, skwirski, lipowiecki i berdycowski. Oddział, do którego należałem, formował się i działał w powiecie Berdycowskim, przylączyłem się do niego w kilkadziesiąt koni — głównym dowódcą całego oddziału był major b. w. p. Platon Krzyżanowski, rozstrzelany w Kijowie, w 1864 r., organizatorem powiatu był zdolny i energiczny pan Czek z Galicji.

Oddział nasz składał się przeważnie z oficyalistów ekonomicznych, ze sług dworskich, z kozaków stajennych — to była kawaleria; piechota składała się z 67 ludzi, z których 49 było włościan z okolicznych wiosek. Oddział wystąpił rzeczywicie na bardzo dobrych koniach, w dobrą, a co ujemniej, nie złem uzbrojeniu, o elegancji nikt nie myślał i też wcale jej nie było.

Powstanie, w p. berdycowskim wybuchło, stosownie do danego rozkazu, 25 kwietnia, (9 maja). Tego dnia z rana oddział oddział zbierał się w komplecie 187 konnych, 67 piechoty pod wsią Kumanów i dowódcą objął natychmiast p. Platon Krzyżanowski. Od 25 (9) do 29 (13) maja oddział przetrwał w powiecie berdycowskim, starając się rozszerzyć powstanie, zwiększyć siły, połączyć się z oddziałem skwirskim i lipowieckim, złać się następnie ostatecznie w ogólny oddział ukraiński, którego naczelnikiem mianowany był Sawa (Rudnicki). Taki był plan pierwotny.

Dn. 27 kwietnia (11 maja) i 28 (12) nadeszły już do nas smutne ale pewne wieści o rozbiu oddziału kijowskiego i taraszańskiego, o zupełnem pocięciu się powstania w powiecie radomyskim, zostawały jeszcze szanse złączenia się z powstaniem lipowieckim, skwirskim — o tych nie mieliśmy pewnych ba żadnych nawet wiadomości.

Od dnia powstania do 5 (17) maja, mieliśmy jedną tylko utarczkę z małym oddziałem piechoty — wygrana nasza była bardzo łatwa, nie mniej przeto korzystna, bośmy dostali broń palną dla oddziału piezszego, który dotąd był tylko w kosy ubrojeniu. Dn. 7 (19) czy 8 (20) maja (dąty dobrze nie pamiętam) nie wychodząc wcale z granic powiatu berdycowskiego do 10 maja, co było wyraźnie nam przepisane daną nam instrukcją, byliśmy pod Wacnowką. — Wiadomości, jakie nadechodzily były bardzo niewesołe. Zwiadaliśmy nas o rozbiu oddziałów lub o zupełnem niesforowaniu się takowych. Po krótkiej więc naderzie pod Wacnowką, widząc że zupełnie osamotnieni na całej Ukrainie, postanowiliśmy przerwać się przez powiat winnicki dla połączenia się z oddziałem wolińskim pod dowództwem jen. Różyckiego, aby z nim już dzielić losy dalszego zbrojnego ruchu. W ciągu tych kilkunastu dni byliśmy ciągle w stepie, nigdzie prawie nie wstępującymy do dworów zamieszkanych, wyjąwszy 1 plutonu, który wraz z komisarzem R. N. ogia zał tak zwane Złote Hramoty, nadając włościanom własność ziemi. Hulanki żadnych nie było, goście obozu naszego nie odwiedzali — żywności była tylko konieczna i to z kocią; z napojów mieliśmy tylko wodkę, — której rozdawano po trzy kieliszki dziennie.

Wrócąc do dalszej historii naszego oddziału. Jakem to już powiedział, 7 (19) czy 8 (20) maja byliśmy zdecydowani połączyć się z j. n. Różyckim. Wieczorem tego samego dnia przyjechał do obozu naszego (pod Wacnowką) p. Fu. z wiadomością, że część oddziału skwirskiego uformowała się znówu pod wsią S. (p. skwirskiego), że chce do nas przylączyć się; zkładając zaś zawiadomili nas, że pow. lipowiecki wymaga zblizenia się naszego do Lipowca, aby powstać zbrojnie. Wiadomości okazały się fałszywe, ale o zła wolę tych — którzy nam ich udzielili, pozostać najniebezpieczniej nie mamy prawa. Powyższe wiadomości zmieniły i raczej kładły odcienie na późniejszy projekt połączenia się z Różyckim. Dn. 8 (20) maja ruszyliśmy na granicy pow. lipowieckiego; na noc stanęliśmy pod wsią Budhaje (pow. berdycowskiego a nie winnickiego) — na granicy lipowieckiego. Tam co noc mieliśmy naradę z reprezentacją lipowiecką, która żądała, abysmy, dali 10 dni czasu dla zorganizowania powstania. Na taką delatę przyznać nie mogliśmy, tym mniej, że 1) powstanie w Lipowiecku wcale było niepewne, o ile z rozmowy delegacyi wiadomo było, 2) że odebraliśmy wiadomość, że rana, już pewną o zupełnem zniszczeniu oddziału skwirskiego i o upadku powstania na Ukrainie. Znowu tedy został tylko nasz jeden oddział, a to zdecydowało nas ostatecznie wyjść z Bułhaji do dnia 8 (20) czy 9 (21) maja, dla maszerowania ku Podolowi i przedarcia się, odcie que odcie, do jen. Różyckiego. Tej samej nocy dano nam znać o zbliżaniu się dwóch ról piechoty, które rzeczywicie o 3 z rana weszły do Bułhaji. Bułhaje jest wieś w ogrodach — każda ołata prawie ma sad i ogródek; w takich warunkach przyjąć potyczkę (choćby osobiste byłem zadowolony) byłoby może mylą, cofając się ku pow. skwirskiemu, bo w tamtych stronach mało było Moskali, gdyż całe wojsko koncentrowało się w powiecie berdycowskim, a więc tylko przez pow. skwirski mieliśmy szansę przemknąć się do jen. Różyckiego. Maszerujących ku granicy pow. skwirskiego między wsią Czeremoshem a m. Pohrebiszczami, bliżej tego ostatniego dopędzili nas piechota, która pędziła za nami na podwodach, przygotowanych i zmianianych staraniem policyi, chociaż niechętnie dostarczanych przez włościan.

Znając dobrze miejscowość, powiedziałem panu Krzyżanowskiemu, że to jest jedne miejsce, na którym możemy korzystnie spotkać się z piechotą — że nadto dalsze cofanie się bez nadziei obojętne otaczających nas wojsk mogło tylko zdemoralizować oddział, który jeszcze w dobrym ogniu nie był ani razu. Dowódca kazał zatrzymać się w miejscu, na pierwszy ogień wysłał dwa naje oddziały, mój i St. Tanajewskiego, dowództwo nad temi dwoma oddziałami, dym. rotmistrz w r. z. naszej strony zabitych było 11 — podemną zabili konia, — świętego konia podał mi poddoficer mego plutonu, Erazm Podolski.

Confessuję się o jakie 200 kroków dla uderzenia na piechotę wspólnie z resztą oddziału, który miał czas sformować się do ataku, pod dowództwem Krzyżanowskim a szwadronistą Wł. Padwiskim. (Był to ojciec Zygmunt). W tej chwili pikiet nasze dąły znać o zbliżaniu się nowych oddziałów moskiewskich. Byli to dragoni — 3 szwadrony — wysłane w pogon za nami z Lipowca, piechota zaś zjeżdżała się do podwod i opuszczała plac boju. Uderzyliśmy na dragonów — pierwsza szarża była dobra i konie i kawalerzyści szli razem i ochoczo — przełamaliśmy dragonów. Na nieszczęście lance nasze były złe obsadzone, albo chłopiaki nasi niezgrabnie lance robili — po pierwszej szarży wiele lanc było złamanych, a przy naszym dość dobrze, ale nie zupełniem uzbrojeniu, był to wypadek fatalny, bo rozbrojenie większej części oddziału. Druga więc szarża, po nowem sformowaniu się dragonów i naszego oddziału poszła mniej dobrze; skończyła się rozbiemem naszego oddziału. W tem drugim starciu było już nas niepełna 80. Ogólny rezultat potyczki z dragonami był następujący: z naszej strony 27 zabitych, 43 rannych — z strony dragonów 49 zabitych, dowódzący nimi major silnie poraniony, umarł, nim go doniesli do pobliskiej chłapy; zastępcą jego, młody oficer padł na plac od cieciga zadanego mu przez plutonowego ofiera Mar. Tyszkiewicza; rannych mieli dragoni 75. Dane moje o rezultacie potyczki pod Pohrebiszczami, oparte na oficyalnych raportach moskiewskich, które tą razą były sprawdziwszy względem nas od naszych sprawodawców. W drugiej szarży byłam ciężko ranny w głowę — dla opatrzenia rany i zatrzymania krwi, wstąpiłem do apteki w Pohrebiszczach — tam ośa dóbę byłam nieprzytomny — na drugi dzień w nocy dowiedziałem się o sformowaniu naszych rozbitków w nowy oddział, pod wsią Niemierzyńce i o wysłaniu po mnie do Pohrebiszcz.

Pohrebiszcz była całe zajęte szpiedzoną z okolic i pijanym chłopstwem; pomimo tego nie byłam nagabywany — i gdyby nie donos siostry miejscowej aptekarzowej do władz gminnych o przechowywaniu się mojem w aptece, brybim zszczęśliwie umknął i przylączył się do tych niewielu, którzy później byli z jen. Różyckim. Stało się inaczej — aresztowany, odwieziony został do Kijowa a następnie na Sybir; nie mogę więc z pewnością mówić o powodach rozpamiętania oddziału z pod Niemierzyńce, co narazito powstawało na wyłapanie ich pojedynczo przez chłopów i żołnierzy.

* Mianowanie. Minister wyznał i oświecenia na wniosek kolegium profesorów we Lwowie mianował dr. Aleks. Ogonowskiego prywatnym docentem prawa cywilnego przy uniwersytecie lwowskim.

* Śmierć przez zmarzenie w maju! Donoszą ze Szląska, że dwie mile od Cieszyzna znaleźli gajowcy, należący do urzędu leśnego w Nidku, na wyrębie w lesie u stóp góry Czanor ciało zmarłego na śmierć górala ze wsi Wisły. Wracal dzień przedtem wieczorem do domu, wziwszy należne mu pieniądze za robotę w wyżej wspomnianym urzędzie.

* Na uniwersytecie w Dorpacie w 1 półroczu bieżącego roku nauk było studentów 754, prócz tego wolnych słuchaczy 14, z których rodem z Inflant 335, Kurlandyi 141,

Estonii 89; z innych części carsstwa 156, z Królestwa Polskiego 87, z zagranicy 6.

* W Warszawie w dniu 22 bm. umarła Marya z hr. Nesselrodów 1 v. Kalgiera, 2 v. Muchanow, małżonka prozesa Dyrekcji teatrów. Urodzona w Warszawie, przez wiele lat tam przemieszkiała, świadczą o okół wiele dobrego zwłaszcza w sferze artystycznej. Szczególniejsze stosunki łączyły z nią z Lisztom i Wagnerem. Blizszą jednak lub dalszą znajomością szczylił się wszystkie niemal artyści europejscy.

* Na półwysiu Zwierzynieckim pod Krakowem umarł w d. 22 bm. Michał Rola Różycki, b. oficer wojsk polskich.

* Książd Józef Kalasany Wyszynski, kanonik lubelski, profesor nauk przyrodniczych w akademii duchownej warszawskiej, proboszcz parafii św. Karola Boromeusza, członek delegacyi warszawskiej 1861 r., trzykrotnie więziony, wygnaniec sybirski, rodem z Łubarskiego, lat 63, zakończył meczeskie życie w szpitalu św. Łazarza dnia 21 maja b. r. w Krakowie. Czeszę jego pamięci!

* Pan Adam Sienkiewicz, nasz rodak i konsul francuski w Hong-kong, w Chinach, za znakomite zasługi, oddane w czasie zarządu konsulat w Jeruzolimie, mianowany został kretem prezydenta rzeczypospolitej francuskiej kawalerem legii honorowej.

* Stowarzyszenie polskie Pomocy Naukowej w Paryżu pod prezydencją hr. Jana Działyskiego ogłosiło sprawozdanie za rok 1873. Posiada własnego funduszu 18,928 fr. 65 c. Dochód roczny wynosił 10,317 fr. 20 c., z tego 24 stypendyatom wypłacono 4755, Stowarzyszeniu uczęstał się młodzi 3070, na tezy i wpisy 323, do kapitału żelaznego 678 fr. 45. Po potrąceniu na koszty bieżące pozostało w kasie 1139 05, Podskarbim stowarzyszenia jest jest p. Józef Rustyko, a me et Ila St. Louis.

* Książd Barjatyński, feldmarszałek rosyjski, mieszka stale od lat kilku w Kongresówce, w Skiernewicach, gdzie się znajduje piękny pałac letni, z wspaniałym parkiem i z wierzycem, własnością cara będcy. Urządził sobie teraz teatr nadworny z wielkim przyehodem, do którego dekoracje wykonali znani dekoratorowie teatrów warszawskich, Sievert i Malinowski. Sala teatralna w ten sposób jest urządzoną, że w razie potrzeby można ją każdego czasu zamienić w salę balową. W teatrze tym występowali już artyści teatrów warszawskich, widownia ma ją charakter zupełnie prywatny.

* Losu cesarza Maksymiliana, który, jak sobie czytelnicy przypominają z dzieł, podcza polowania zbłądziwszy w Alpach, znalazł się na niedostępnej ścianie skalnej św. Marcina, zład endem prawdziwym sprowadzono został na ziemię, losu tego monarchy doświadczył niedawno znakomity uczoney angielski profesor Tyndall. Bawi on obecnie w gościnie u przyjaciela swego Sir John Lubbocka, w pięknej posiadłości tegoż na dziko romantycznej wyspie Wight. W ostatnich dniach znikł był nagle i daremnie przez dłuższy czas szukano go w całej okolicy; przypadkowo dopiero znaleziono uczonoego meza na wysokiej iglicy skalnej sterczącej nad morzem. Zatrzymany w myślach znakomity profesor ani spozstrzegając się po skaliem wybrzeżu, w jakim niebezpiecznie zaszedł miejsce i na próżno usiłował spuścić się na dół; uczynił to dopiero za pomocą liny, którą sprowadzono.

Pięcsetletnia rocznica śmierci Petrarci, jak już do nosiliśmy, ma być we Włoszech obchodzoną uroczystością; w dniu 18 lipca 1874 ucieci Włosi złożą hold czei i wdzięczności sławnemu synowi Arezza. W mieście Padwie, gdzie, jak wiadomo Petrarca również jak w Wenecyi spędził znaczną część życia, zgromadziła się komisya zmiierzająca uczcić pamięć wielkiego meza więcej w sposób naukowy, aniżeli głośną demonstracją, których Włochy mają i tak już nadto. Zaproszenia na dzień 18 lipca wysłano także i do zagranicznych pisarzy i poetów, którzy przekładali Petrarce lub pisali o nim. W pierwszym dniu uroczystości, jako w dniu śmierci poety, odbędzie zebranie wycieczki do Arquy, aby pospół zwiędzić jego dom i miejsce spoczynku. Na dzień następną odłożono wszystko to, co sama Padwa uczyniła dla uświetnienia pamięci swego dawnego „kanonika”; przedwzysztakiem zwracać będzie na siebie uwagę wystawa wszystkich rękopisów i wydań Petrarci, znajdujących się na półwyspie.

* Łódź podwodna. W ostatnim numerze gazety Le Moniteur de la Flotte, z dnia 25 kwietnia r. b. zamieszczony został opis z rysunkiem łodzi podwodnej wynalezionej podcza obłożenia Paryża i z powodu tego obłożenia, przez dymisyanowego porucznika floty francuskiej, Andre. Łódź ta, podług słów pomienionej gazety, jest zupełnie bezpieczną i łatwą pływająca pod wodą, tak iż podczas wojny może być bardzo pożyteczną dla rekonesansu, dla przerywania drutów elektrycznych, idących do min nieruchomości, albo nareszcie dla zniszczenia nieprzyjacielskich okrętów wojennych.

* Nowy rodzaj podatku we Francyi. Znalazł się autor, który wypracował projekt opodatkowania wszystkich starych kawalerów. Podług statystycznego obliczenia okazało się, że liczba starych i zamożnych Lowelawów we Francyi wynosi 24 miliony, według czego nakładając na głowę i część od cytłego dochodu, cyfra podatku wynosiłaby 500 milionów.

Krytyk wspomnian o projekcie pyta: dla czegożby więc nie opodatkować i zwodzonych meżów. Argumentacja jasna i niewątpliwie podługaby za sobą zmniejszenie liczby starych kawalerów, korzystających z lekkożmniejszej meżów.

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 27 maja Jana puablika; w kalendarzu słowiańskim Rusława.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 50, zachód o godzinie 8 minut 4.

Dnia 27 maja 1436 Węgrzy żądają zwrotu ziemi spiskiej. — 1471. Władysław Jagiellończyk obrany królem czeskim. — 1606 zabicie Dymitra i wyrznięcie Polaków w Moskwie. — 1634 zawarto w Polanowie traktat z Moskwą. — 1764 Fryderyk I dziękuje rzeczypospolitej za przyznanie mu tytułu króla. — 1831 bitwa pod Moloczkiem.

Ze Szląska, 20 maja. Ad voem pojedyncy p. Kierkiego donoszę wam o podobnym wypadku pojedynkowym. Dnia 15 marca odbył się na Szląsku pojedynek pomiędzy rodakami naszym p. B. i Z. Niemcem. Powód do tego był następujący: Niedaleko Liebigshöhe opodal olawskiego kanału, spotyka pan B. trzech panów, z których p. Z. słysząc po polsku rozmawiające damy, bezczelnie śmiał się odezwać: że ta polska cholota (Polskie Bande) tu się nawet włoży. Pan B. usłyszawszy to odpowiedział: „Takie słowa, tylko z głowy młotni nacechowanej wyjść mogą. Następnie p. Z. odwróciwszy się wręczył panu B. karte, którą p. B. zamienił za swoją. Nastąpił wyzwanie. Miome łądania p. Z., by p. B. (Polak), go przeprosił, czego ten naturalnie odmówił, pojedynek przyszedł do skutku. Strzały tak drugo wyuścił się miały, aż jeden z nich poległ lub rany ciężko zostanie. Po pierwszych strzałach w oddaleniu 15 kroków, los niebawem rozstrzygnął. Pan Z. został ciężko ranny w górną szyję. Gęba, że tak powiem, zawiłła, gęba też ukarana została. Dzięki zdrowiu pomogł panu B., kula się odbiła i wraz z kawałkami zębów utkwiła w górnym podniebieniu. Pan B. nieknięty. Spodziewać się należy, że nauka, jaką otrzymał p. Z., nie pozostanie choćby tylko dlań bez skutku.

Wiadomości literackie.

* Pan Cezary Biernacki, Kaliszianin, znany z proa swoich literat, wykończa obecnie historyczną monografią znakomitego w dziejach króla Przemysława II. (Pogrobowa) i jego żony Ludgardy, głoszącej z śmierci gwałtownej, upamiętnionej przez pieśń ludową, poezya Karpińskiego i tragedya Kropińskiego. Tracę p. Biernacki oparł na źródłach mało znanych albo nieznanych wcale, a oprócz tego użył do niej wszelkich znanych i dostępnych sobie źródeł dziejowych.

* Znanym pisarz francuski Royer wydaje „Histor

dr. Paul Samt: die naturwissenschaftliche Methode in der Psychiatrie. Berlin 1874. A. Hirschwald. Skreślił i ocenił prof. dr. Blumenstock. — Przegląd literatury zagranicznej. Patologia i Terapia: Bourneville: O niektórych nieprawidłowościach w zmianach ciepłoty podczas duru. — Rzezy publiczne-lekarskie. — Drobniarzy terapeutyczne. — Wspominki historyczne. — Wiadomości urzędowe. — Kronika i rozmaitości. — Wiadomości bibliograficzne. — Korespondencya redakcyi i administracyi. — Inseraty.

— Dwa razy miesięcznie przez czas pory zdrojowo-kapitelowej wychodzi w Krakowie pod redakcyą dra Michała Zieleniewskiego czasopismo Krynia, którego numer I. roku II. wydania 15 maja 1874 zawiera: Od redakcyi. — Kilka uwag nad sposobami używania serwatki skreślił dr. J. K. Skobel, prof. uniw. Jagiello. — Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynie w ciągu ubiegłych lat siedemnastu (1857-1873) skreślił dr. Zieleniewski. — Kronika bieżących wiadomości o zdrojowiskach krajowych. — Inseraty.

— Gazety sądowej warszawskiej wyszedł z druku nr. 21 i zawiera: Oł redakcyi. Rozbiór pytań z prawa cywilnego. — Kronika cywilna. Spór o wygrana na loteryi. — Kronika kryminalna. Czy kobiety, nie będące patentowanymi akuserkami ulegają odpowiedzialności z art. 476 k. k. za trudnienie się babieniem. — Sądownictwo gminne. Z gminy Rudzkiego. — Wiadomości bieżące. Dochodzenie należności wekslowych. Wywłaszczenie na użytek publiczny. Obroby prywatni. Skapcie. — Wiadomości bibliograficzne. — Przewodnik sądowy. Sprzedaże sądowe. — Doniesienia. — Odcinek. Literatura i krytyka.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 26 maja.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. hr. Międzyński, Doruchowski z żoną, Kantler i Lawski z rodziną z Królestwa, Maks Pflugrat z Krakowa, Nawrocki z Warszawy, Taczanowski z Choryni, panie Łakomska i Kolska z Ludomski Dąbrowski, Kolska i Mizerska z Wrocławia, Sypniewski z Torunia, Moszczeński Józef z Jędrzejek, panowie Bielce z Marcinkowa, Gerloff z Bremy.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa. Odchodzi. Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 54 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4 Poc. mies. 2-4 kl. g. 7 m. 43 Poc. osob. 1-3 kl. g. 11 m. 14 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 54 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 4 m. 4 Poc. mies. 2-4 kl. wiec. g. 8 m. 52 Poc. mies. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 10

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa. Odchodzi. Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 8 m. 39 Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 6 m. 26 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 11 m. 4 Poc. osob. 1-3 kl. g. 11 m. 14 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 39 Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 7 m. 44 Poc. osob. 1-3 kl. wiec. g. 10 m. 49 Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 11 m. 33

Kolej Marchijsko-Poznańska.

Przybywa. Odchodzi. Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 9 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 6 m. 1 Poc. pop. 1-4 kl. pop. g. 2 m. 9 Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 10 m. 39 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 30 Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 3 m. 45 Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 9 m. 30 Poc. mies. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 14

Kolej Poznańsko-(toruńsko)-bydgoska.

Przybywa. Odchodzi. Poc. mies. o godz. 7 m. 29 z rana Poc. osob. o godz. 5 m. 15 z rana Poc. osob. o godz. 10 m. 14 p. p. Poc. mies. o godz. 11 m. 30 z rana Poc. mies. o godz. 3 m. 24 p. p. Poc. osob. o godz. 4 m. 14 p. p. Poc. osob. o godz. 10 m. 14 wiec. Poc. mies. o godz. 8 m. — wiec. *) Ten tylko pociąg ma I—III, wszystkie inne I—IV klas.

Wykaz

przybywających i odchodzących pociągów w Poznaniu.

Przybywające pociągi.			Odjeżdżające pociągi.		
Z	godz. min.	pora dnia.	Do	godz. min.	pora dnia.
Września	3 55	rano	Skwierzyna	6 45	rano
Wągrowa	4	—	Pleszewa	7	—
Krotoszyna	6 50	—	Wągrowa	6 30	—
Obornik	9 30	—	Kurnika	7	—
Ostrowa	7 50	—	Stęszewa	5 30	pop.
Stęszewa	8 10	—	Obornik	6	wie-
Kurnika	6 55	po	Krotoszyna	8 10	czor.
Wągrowa	6 15	połud.	Ostrowa	9 55	—
Pleszewa	8 15	wie-	Wągrowa	11 40	—
Skwierzyna	8 20	czor.	Września	11 45	—
		rem.			

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 23 maja. Pogoda w tym tygodniu była dość piękna i sucha, lecz z bardzo małymi wyjątkami niezwykle zimna. Wiatr przeważnie północny.

W zachodniej Europie transakcje zbożowe nie miały w tym tygodniu wybitnego charakteru, gdyż bardziej ożywiony pokup i wzmacniające się ceny we Francji były poniekąd zrównoważone przez spadające ceny w Anglii.

W Anglii bowiem pomimo bardzo zmiennej i zimnej pogody stan ozimin na być bardzo zadawalający. W oczekiwanu obfitych zbiorów pokup pszenicy ogranicza się przeto na pokryciu bieżących potrzeb konsumpcyj, a lubo dowozy krajowe i import zagraniczny w tym tygodniu były słabe i zasoby spichrzowe male, przecież ceny nawet wyborowego towaru spadły na wszystkich placach o 2 szyl. na kwartę, a ładunki płynące i znajdujące się przy wybrzeżach uległy temu samemu obniżeniu. Słabsze ceny pszenicy i maki w Ameryce i znajdujące się tam jeszcze wielkie zasoby towaru pomimo dotychczasowego wielkiego eksportu przyczyniają się także przeważnie do owiej bezczynności na placach angielskich.

We Francji stan ozimin podobno mniej obiecujący a dowozy krajowe i zapasy spichrzowe bardzo male. Pokup przeto znacznie się ożywił i ceny pszenicy na wszystkich prawie placach podniosły się o 50-75 c. i więcej na 100 kilo.

W Belgii ceny pszenicy i żyta się wzmacniały, gdyż z przybywających ładunków eksportowała znaczną część do Alzacji, Lotaryngii i Szwajcaryi.

Nad Renem, w południowych Niemczech i Berlinie obrot był bardziej ożywiony przy wyższych cenach.

Na naszym placu z powodu niepomyślnych wiadomości angielskich pokup w początku tygodnia był nader słaby i ceny wszystkich gatunków pszenicy odjęły się o przeszło 1 tal. na 2000 funt. W ostatnich dniach jednakże towar jasny i wysoko pstry-szkłisty znów więcej był żądany i osiągał pełne ceny zeszytygodniowe, tylko pszenica pastra podrażniona pozostała za niedbałą.

Żyto tak krajowe jako też polskie łatwy miało obdyt przy wzmacniających się cenach.

Jęczmień i groch żądany i droższy niż w zeszłym tygodniu. Owies bez zmiany.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 1350, żyta 370. Płacono za 2000 ft. wagi holenderskiej:

		Za szefel berliński.	
Pszen.	wys. pstrą	tal. sgr. ten.	tal. sgr. ten.
"	jasno pstrój	121-126	83-86
"	psrój	121	82
"	czerwonój	129	83
Żyta		120-123	64-66
Jęczmienia		105-112	65-73
Groch		—	56-60
Rzepiku		—	85

Aleksander Makowski i Sp.

Wrocław, 22 maja. Powietrze w ubiegłym tygodniu bardzo było zmienne i przy zimnej temperaturze deszcz ze śniegiem co chwila przepadywał.

Od wczoraj wprawdzie znów dosyć piękna pogoda mamy, lecz dokończliwe zimo dotąd nas jeszcze nie opuściło. Zasiwe jednak przez to nie wiele uciepiał i nadzieja pomysłnych zbiorów stale się utrzymuje. W handlu zbożowym od przeszłego tygodnia nie wielka zaszła zmiana i pomimo wszelkich fluktuacji stale usposobienie na wszystkich przeżawia placach. Większego jednak ruchu nie widzimy nigdzie, albowiem spekulacya pod wpływem świetnych na przyszłość widoków w transakcyach tylko mały udział bierze.

W Anglii przy miernych zamorskich a jeszcze mniejszych krajowych dowozach notowanie bardzo pozostaje stałe, a nawet na niektórych placach wyższe płacono ceny. We Francji nadzwyczaj mały dowóz targowy świadczy jak najdobitniej o wyczerpanych zapasach kraju; to też usposobienie, mianowicie w portowych miastach bardzo pozostaje stałe, a nawet dążność zwykły przebiegać zająca. W Paryżu mąka wcale dobre utrzymuje ceny, zapasy jej bowiem znacznie już przerzedzone a produkcya od niejkiego czasu widocznie zmniejszona. Belgia przy dowoście obfitych dowozach ceny zeszytygodniowe bez zmiany utrzymała. W Holandii zaś zwiększony dowóz nieco osłabił usposobienie. W prowincjach nadreńskich pszenica bardzo stała, żyto zaś znacznie słabiej. Szwajcaryja i południowe Niemcy przy lepszym popycie wyższe notują ceny. Austrija i Węgry chwilowo słabiej usposobione. Południe i środkowe Niemcy pomimo licznych fluktuacji przy bardzo stałym usposobieniu i ceny utrzymują prawie bez zmiany.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc 90 tal., tyleż żyta na ten miesiąc 61 tal., — na maj-czerwiec i czerwico-lipiec 61 tal., — na lipiec-sierpień 59 tal., — na wrzesień-październik 57 tal.

Na targu naszym przy średnim dowoście i mało ożywionym tylko pokupie pszenicy i żyta łatwy znalazło pokup; owies, groch, rzep — stałe; — jęczmień, wyka, łubin — słabiej.

Notowano:		Talary.	
Pszenicę za 100 kilogr. (200 funtów)	biała	8 1/2	— 9 1/2
Żyto	zółta	8 1/2	— 9 1/2
Jęczmień	—	6 1/2	— 7 1/2
Owies	—	6 1/2	— 7 1/2
Groch	—	5 1/2	— 6 1/2
Wyk	—	5 1/2	— 6 1/2
Łubin	—	4 1/2	— 5 1/2
Rzep	—	7 1/2	— 8 1/2
Rzepak latowy	—	7 1/2	— 8 1/2
Koniczynę za 50 kilogr. czerwona	biała	11	— 14

Okowita wyżej: za 100 litrów 100% Tral. w miejscu 24 tal.; na ten miesiąc i aż do lipca 24 tal., na lipiec-sierpień 24 tal.

Banknoty austr. 90 tal. za 150 flor. Banknoty rosyj.-polskie 92 tal. za 100 rubli. Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. Filia wrocławska.

* Bydło. Berlin, 21 maja. Na sprzedaż wystawiono: 53 sztuki bydła rogatego, 452 sztuki nierogacizny, 1674 sztuki cieląt i 914 skopów. — Targ dzisiejszy, który z powodu bliskich Świąt o jeden dzień wprzód się odbył, miał znaczenie tylko ze względu na cielęta. Z innych gatunków bydła nie było żadnego prawie świeżego dowozu, ponieważ potrzeby już w poniedziałek po większej części kaspocone zostały. Bydła rogatego przedniego nie było wcale na targu, za średnie i poślednie przy powolnej sprzedaży osiągnęto 15-16 i 18-14 tal. za 100 funt. wagi mięsa. — Co do nierogacizny ruch był jeszcze mniejszy i w pojedyńczych tylko razach płacono przeszło 18 tal. za 100 funt. wagi mięsa. — Cielęta kupowano już wczoraj nasami a dziś rozprzedano je szybko po bardzo dobrych cenach, co przypisać należy widokowi, że powietrze będzie piękne, i wielkim zamówieniom zamiejscowych restauracyi. — Skopów mało kupowano a za to, co kupiono, płacono 7-8 tal. per 45 funt. wagi mięsa.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 26 maja.

Żyto: cena wypowiedzialna 62 1/2, na wiosnę —, na maj 62 1/2, maj-czerwiec 62 1/2, czerwico-lipiec 62 1/2, lipiec-sierpień 60 sierpień-wrzesień —, jesień 58.

Wyp. — otr. Okowita: cena wypowiedzialna 24 1/2, na maj 24 1/2, maj-czerwiec 24 1/2, lipiec 24 1/2, sierpień 24 1/2, wrzesień 24 1/2, październik 22 1/2-23. Wypowiedziano — litrów.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 26 maja 1874.

Stan powietrza: Pazenice: stałe na maj-czer. 87 na czerwico-lipiec 86 1/2 na wrz.-paźdz. 81 1/2 Olęj rzep.: spok. na maj 18 1/2 na czerwico-lipiec — na jesień 19 1/2 Okowita: stałe w miejscu 24 1/2 na maj-czerwiec 24 1/2 na maj-czerwiec 57 1/2 na czerwico-lipiec 57 1/2 na wrz.-paźdz. 57 1/2

BERLIN, 26 maja 1874.

Stan powietrza: piękne		kurs początk.		kurs końcowy	
Pszen. stałe	91 1/2	91 1/2	91 1/2	46	65 1/2
na maj	81 1/2	81 1/2	81 1/2	—	—
na wrz.-paźdz.	81 1/2	81 1/2	81 1/2	—	—
Żyto wyżej	60 1/2	—	—	108	107 1/2
w miejscu	59 1/2	59 1/2	59 1/2	—	93
na maj	58 1/2	58 1/2	58 1/2	—	94 1/2
na lipiec-sierp.	58 1/2	58 1/2	58 1/2	—	97 1/2
na wrz.-paźdz.	58 1/2	58 1/2	58 1/2	189 1/2	189 1/2
Olęj rzep. spok.	19 1/2	—	—	83 1/2	83 1/2
w miejscu	19 1/2	—	—	—	98 1/2
na maj-czerwiec	19 1/2	19 1/2	19 1/2	—	66
na wrz.-paźdz.	20 1/2	20 1/2	20 1/2	100 1/2	100 1/2
na paźdz.-listop.	20 1/2	20 1/2	20 1/2	142 1/2	131 1/2
Okow. stałe	—	—	—	46 1/2	46 1/2
w miejscu	—	24 10	24 10	—	67
na maj-czerwiec	24 10	24 10	24 10	—	44
na lipiec-sierpień	24 10	24 10	24 10	—	93 1/2
na wrz.-paźdz.	24 10	24 10	24 10	—	67 1/2
na wrz.-paźdz.	23 11	23 11	23 11	—	—

(3035)

Książd Wojciech Wojczyński,

proboszcz rogoziński,

zakończył żywot doczesny po ciężkich cierpieniach dn. 24 mb.

W smutku pogrzebu ojciec z rodzeństwem.

Pogrzeb odbędzie się w środę.

Obwieszczenie.

Targ na welnę.

Tegoroczny targ tutejszy na welnę odbędzie się w dniach 11, 12 i 13 czerwca rb. na placach Sapieżyńskim i Działowym.

(3023)

Poznań, 20 maja 1874.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Targ na konie i bydło.

Tegoroczny targ tutejszy na konie i bydło odbędzie się dnia 12 i 13 czerwca rb. na Działowym placu.

(3024)

Poznań, 20 maja 1874.

Magistrat.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Wielkiej Starołęce pod Nr. 9 położona, do Sobestynia i Julii małżonków Kistlerów należąca, która z objętością 18 hektarów 67 arów 40 lasek kwadratowych opłacone podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 51 tal. 22 sgr. 6 fn. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 50 tal. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznej

(3028)

przed poł. o godz. 10tej w lokalu Król. sądu powiat. w miejscu, w izbie Nr. 13.

Poznań, 11 maja 1874.

Król Sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Keyl.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w mieście Poznaniu na przedmieściu Sto Marcim pod num. 111 (na ulicy górnej pod num. 1) położona do Hermyna z domu Siegemund zasłużonego chirurga powiatowemu Grunwald należąca, na podatek budynkowy z wartości użytku na 225 tal. — sgr. — fen. — podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznej

(2093)

w sobotę dnia 27 czerwca rb. przed południem o godzinie 10tej w lokalu królewskiego sądu powiatowego w miejscu, w izbie num. 13.

Poznań, dnia 24 go marca 1874.

Król Sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

podp. Keyl.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Małe pod Nr. 9 położona, do Urszuli Justynskiej należąca, która z objętością 13 hektarów 33 arów 80 lasek kwadratowych opłacone podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 53 tal. 8 sgr. 1 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 25 tal. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznej

(1783)

czwartek dnia 25 czerwca rb. przed południem o godzinie 10 w lokalu Król. Sądu pow. w miejscu w izbie Nr. 13.

Poznań, dnia 12 marca 1874.

Król Sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Keyl.

Ogłoszenie.

W konkursie do majątku kupca Samuela Glinkiewicza w Poznaniu zameldował następnie fabrykant towarów ze skóry Felix Tenschert w Berlinie wekslowa pretensyja w ilości 70 tal. i 1 tal. 17 sgr. 6 fen. kosztów protestu, 22 sgr. kosztów i 7 sgr. prowizji.

(3029)

Do rozpoznania pretensyji tej został termin na dzień 2 czerwca 1874 r. przed południem o godzinie 11 przed komisarzem konkursu w biurze konkursowem Nr. XI. wyznaczony, o czym się wierzycieli, którzy pretensyje swe zameldowali uwiadamia.

Poznań, dnia 20 maja 1874.

Król Sąd pow., Wydział I.

Obwieszczenie,

tyczące się

wypowiedzenia 5 procentowej pożyczki powiatu śremskiego z dnia 20 lutego 1854 r. w ilości 120,000 talarów i z dnia 20-go czerwca 1865 r. w ilości 25,000 talarów celem spłaty na dzień 1 grudnia 1874.

Wydane na mocy najwyższego rozporządzenia z d. 24 lutego 1854 r. Nr. 38 strona 99 niemiecko-polskiego zbioru praw z r. 1854 w miarę zatwierdzonych uchwał sejmów powiatowych z d. 14 czerwca, 16 sierpnia i 30 listopada 1853 w ilości 120,000 talarów i na mocy najwyższego rozporządzenia z dnia 8 maja 1865 r. Nr. 26 strona 1034 niemiecko-polskiego zbioru praw z r. 1865 w miarę zatwierdzonych uchwał sejmów powiatowych z dnia 16 grudnia 1863 i 7 listopada 1864 w ilości 25,000 talarów 5-procentowe obligacje powiatowe powiatu śremskiego litera A. B. C. B. D. E. F. stosownie do uchwały sejmiku powiatowego z dnia 24 marca 1874 przez podpisaną i do tego upoważnioną komisją, o ile takowe w skutek rocznego wylosowania celem zwrotu za odebraniem waluty do 1 października 1874 publicznie jeszcze wywołane nie zostały, do wykupienia za gotową wypłatą waluty na dzień 1 grudnia 1874 właścicielom niniejszym się wypowiadają.

Zagwarantowane temi obligacjami powiatowemi kapitały od 1 grudnia 1874 r. co dzień z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych oraz dnia do rewizji kasy przeznaczonego, 20 każdego miesiąca, w powiatowemu komunalnej kasie w Śreńmie za kwitem i zwrotem obligacyi do obiegu się kwalifikujących wraz z należącymi do nich kuponami i kwitami 1875 r. płatnymi i talonami mianowicie przy obligacjach A. B. C. i B. B. Nr. 3-10 a przy obligacjach D. E. F. Nr. 9/10 gotówką odebrać być mogą.

Za kupon Nr. 3 resp. 9 platny 1 kwietnia 1875 wynagradzać się będzie procent za miesiąc październik i listopad. Jeżeli kupony Nr. 3/10 resp. 9/10 z obligacjami zwrocone nie zostaną, natenczas waluta ich od kapitału potrąconą zostanie. Obligacje powiatowe, których waluta do dnia 1 grudnia 1874 odebrana nie zostanie, mogą być w przeciągu lat 30 też i w późniejszych terminach do wykupienia prezentowane nie przyniosą jednakowoż od 1 grudnia 1874 żadnego procentu. Po upływie 30 lat od ich płatności tracą natomiast wartość zupełnie. Kupony zaś tracą wartość, jeżeli w przeciągu 4 lat po terminie płatności prezentowane nie zostaną.

Obligacje z kuponami już i teraz to wykupienia przedłożone być mogą, a w takim razie waluta z wynagrodzeniem procentu do dnia odbioru wypłacona zostanie.

Kasa powiatowo-komunalna na polecenie, aby właścicielom obligacji powiatowych w kwotach przynajmniej tysiąc talarów walutę na życzenie wypłaciła nowymi czteroprocentowymi listami zastawnymi poznańskimi po kursie dziennym poznańskim.

(3016)

Śreńm, 11 maja 1874

Radzca Ziemiański i powiatowo-stanowa komisya finansowa powiatu śremskiego.

Boehm. Karśnicki. Konstanty Szaniecki. Tadrzyński. Włodarczak.

W księgarni Żuparskiego wyszedł 3 i ostatni poszyt Tomu I.

Historyi powszechnej KONIA

przez (3013)

hr. M. Czapskiego.

INO WROCLAW, 8 grudnia 1873.

Przy skutecznym dniu 9 lipca rb. czwartem losowaniu obligacyi powiatowych powiatu inowrocławskiego wyciągnięto następujące numery:

Lit. A. na 500 tal. Nr. 1, 92, 168.

Lit. B. na 250 tal. Nr. 185, 244, 270, 426, 430, 442, 469.

Lit. C. na 100 tal. Nr. 169, 453.

Lit. D. na 50 tal. Nr. 26, 222, 264, 266, 316, 380, 393, 410, 437, 480.

Obligacje te w liczbie 22 wypowiadają się niniejszem. Posiadzieccy takowych upraszamy, aby wartość ich nominalną za zwrotem obligacyi powiatowych wraz z należnościami do 1 lipca 1874 odebrali albo z tutejszej królewskiej kasy powiatowej lub z Towarzystwa dyskontowego w Berlinie lub od p. Michała Levy w Bydgoszczy lub nareszcie od tutejszego domu handlowego G. Salomonsohn et Co. Wszystkie papiery walorowe zwrocić należy w stanie do kursu usposobionym. Za brakujące kupony potrąci się odnośna prowizya.

(128)

Prztem przypominamy, że z dawniejszych losowań następujące obligacje powiatowe jako to:

a) z skutecznego dnia 8go lipca 1871 r. drugiego losowania

Lit. C. Nr. 215 i 223 na 100 tal.

Lit. A. Nr. 87 na 500 tal. dalej

Lit. B. Nr. 4, 242 i 368 na 250 tal. następie

Lit. C. Nr. 48, 167, 201, 277, 354, 371, 387 na 100 tal.

Lit. D. Nr. 155, 180, 270, 340, 359, 397, 428 na 50 tal.

są jeszcze do zwroczenia, których oprocentowanie już od 1 lipca 1872 względnie 1 lipca 1873 ustało.

Komisya finansowa stanów powiatowych.

Walne Zebranie Towarzystwa Naukowej pomocy imienia Karola Marcinkowskiego dla powiatu pleszewskiego odbędzie się w Pleszewie w poniedziałek dnia 1 czerwca o godz. 4 z poł. w lokalu p. Waliszewskiego.

(3031)

Komitet.

Mazura

JAK NALEŻY TAŃCZYĆ.

W szczególności dla osób kształconych w swym choreograficznym zakładzie wydał

Onufry Rochacki,

mistrz tańca. (3037)

Poznań. Nakładem autora. W komisje księgar. ni M. Leigebra i Sp. 1874. Dziełko to nabyć można we wszystkich księgarni i w mieszk. autora.

Wydane na mocy najwyższego rozporządzenia z d. 24 lutego 1854 r. Nr. 38 strona 99 niemiecko-polskiego zbioru praw z r. 1854 w miarę zatwierdzonych uchwał sejmów powiatowych z d. 14 czerwca, 16 sierpnia i 30 listopada 1853 w ilości 120,000 talarów i na mocy najwyższego rozporządzenia z dnia 8 maja 1865 r. Nr. 26 strona 1034 niemiecko-polskiego zbioru praw z r. 1865 w miarę zatwierdzonych uchwał sejmów powiatowych z dnia 16 grudnia 1863 i 7 listopada 1864 w ilości 25,000 talarów 5-procentowe obligacje powiatowe powiatu śremskiego litera A. B. C. B. D. E. F. stosownie do uchwały sejmiku powiatowego z dnia 24 marca 1874 przez podpisaną i do tego upoważnioną komisją, o ile takowe w skutek rocznego wylosowania celem zwrotu za odebraniem waluty do 1 października 1874 publicznie jeszcze wywołane nie zostały, do wykupienia za gotową wypłatą waluty na dzień 1 grudnia 1874 właścicielom niniejszym się wypowiadają.

Zagwarantowane temi obligacjami powiatowemi kapitały od 1 grudnia 1874 r. co dzień z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych oraz dnia do rewizji kasy przeznaczonego, 20 każdego miesiąca, w powiatowemu komunalnej kasie w Śreńmie za kwitem i zwrotem obligacyi do

Szanownych członków

„Resursy“

upraszamy, aby odtąd składki na ręce pana **Teofila Sadowskiego**, kasyera i sekretarza resursy w Poznaniu Wilhelmska ul. Nr. 26 odsyłali. (3012)

Dyrekcja „Resursy.“
Grabowski.

Littmanin „Hotel Nova“ Wrocław.

Hotel, restauracja i winiarnia
Grüne Baumbrücke 1.

Usługa polska i wiedeńska. (2982)

Bydgoszcz, w maju 1874.

P. P.

Niniejszem pozwalam sobie donieść uniżenie, że w mieście tutejszem **Nowa Farna ul. (Neue Pfarrstr.) 19.** w domu zegarmistrza p. Hampel

otworzyłem handel

cygar i tytoniu

en gros & en détail

pod firmą

A. Lutzner.

Polecając moje przedsiębiorstwo łaskawej życzliwości, przyrzekam przydobrym towarzysz i akuratelyn usługę ceny jak najniższą.

A. Lutzner.

Szanownej Publiczności donoszę niniejszem uniżenie, że w ogrodzie obrony krajowej (stary dworek) otworzyłem

(3010)

dom kwiatów,

który do zakupu kwiatów i bukietów usilnie polecam.

Poznań w maju 1874.

W. Pfennig, ogrodnik artystyczny i handlowy.



E. HAECKEL,
Wrocław,
Ohlauerstrasse Nr. 40

poleca

szafy do lodu

z zamknięciem wysięlanem i przyrządem dzwigni, dla użycia prywatnego i restauracji.

Cenniki franko.

[H. 21426]

(2886)

Maison de nouveautés

„MoritzSachs“ Breslau

„grand Bazar, Ring 32.“

Mise en vente de toutes les

(2978)

nouveautés

pour la saison actuelle, contenant un immense choix de

soieries, lainages et autres étoffes pour robes; costumes et toutes sortes de confections; étoffes pour ameublements, tapis, rideaux, linge de table, toiles, lingeries, broderies, châles, dentelles etc.

Tous les prix et surtout ceux pour

les soieries,

provenant de premières fabriques lyonnaises, sont cotés au dessous des prix courants, par suite des achats très avantageux.

Trousseaux et ameublements complets

sont livrés en toutes dimensions et exécutés avec le plus grand soin et la distinction habituelle de la maison.

Prix absolument fixe.

Envoi d'échantillons et chaque renseignement sont adressés franco.

Największy skład
piwa grodziskiego

z browaru H. Bibrowicza

znajduje się

w Poznaniu,

Szkólna ulica Nr. 11

W. Sobecki.

Dysponent

do prowadzenia handlu, restauracji itp., obeznany dokładnie ze swoim zawodem, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 lipca. Bliższej wiadomości udzieli **Centralne biuro rekomendacyjne — Poznań, — Szkólna ulica Nr. 4.** (3025)

Kapitały.

Hipoteki, bezpośrednio po listach zastawnych, na dobrach W. Księstwa Poznańskiego kupuje zawsze aż do najwyższej sumy
Juliusz Epstein w Wrocławiu, Paradiesstrasse 2.
[O korespondencję w niemieckim języku upraszam.]



Długie buty
Kamasze

z prawdziwego juchtu nieprzemakalne, kozłowe, krokodylowe, cielęce i chevreaux dla panów jako też wszelkie **obuwie damskie** jak najstaranniej odrobione poleca po cenach bardzo umiarkowanych skład obuwia

A. Dzierzkiewicz

10 przy Wilhelmskim placu Nr. 10.

Dentysta Kremski

św. Marcin Nr. 9,
(na parterze),

przyjmuje w półroczu **latowym przed południem** od godziny 8 do 12; **po południu** od godziny 3 do 6; przyczem Szanownej Publiczności zwraca uwagę,

że rozpowszechniane po mieście pogłoski, jakoby zamierzał się przenieść na stały pobyt do Gniezna lub tamże założyć drugi zakład,

są najzupełniej mylne.

SZPRYCOWANIE BROU

HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **PA RBOU, Boulevard Magenta 158.** — (Zadać należy prospektu) — 30 lat powodzenia. (27)

PIGULKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowej zawierają balsam kopałowy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i bólesci żołądka. Jedynie Kapsułki z rośliny Matiko p. Grimaault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopałowy w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matiko. Powłoczka klejowa rozpływa się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dla tego kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym. [20]

Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa.

CYGARETKA INDYJSKIE

[Canabis indica]

pp. GRIMAULT & COMP.,

aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone w Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabści, jak również przeciw kaszlowi nerwowemu, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, niewrażliwym twarzy i bezsenności. (3)

Dostać można w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa.

Niżej podpisani pośredniczyć będą w czasie jarmarku tutejszego w sprzedaży

(3004)

WELNY

i upraszają o **wczesne** zlecenia z oznaczeniem ilości welny celem przygotowania składów w odpowiednich rozmiarach.

Drwęski & Sokolnicki.

Owies na paszę

poleca po cenach nadzwyczaj umiarkowanych

(2867)

Michaelis A. Katz.

Rygskie koronne siemię lniane, Szlaskie

Rzep i rzepik latowy

(3032)

polecają

Bracia Auerbach.

Pan **Józef hr. Mielżyński**, właściciel dóbr **Iwno** w powiecie średzkim, upoważnił mnie do **wydzierżawienia folwarków** tejże majątności, to jest:

a) **Sanniki** mające około 1800 m.

b) **Wiktorowo** mające ok. 1200 m.

Podając to do wiadomości poszukujących dzierżaw, nadmieniam, że folwarki te razem lub też pojedynczo od św. Jana r. b. na lat 12 (w danym razie i na dłużej) bez inwentarzy oddane być mają. — Po bliższe objaśnienia resp. warunki tychże dzierżaw proszę się do mnie zgłosić.

Łabiszyn (poczta) 23 maja 1874.

J. Ruszczyński,

pełnomocnik.

(3026)

Gumowe surduty na deszcz, kuchnie petroleowe machiny do kawy

własnej fabryki poleca (3005)

Wilh. Kronthal,

Wilhelmski plac 1. dawniej w Rynku.



60 maciórek

pochodzenia

Rambouillet

jest w tutejszej zarodowej owczarni do sprzedania. (2995)

Odbiór po strzyży.

Jankowo p. Swarzędzem w maju 1874.

Proszę wszystkich, którzy z czasu mojego zarządu do majątności miłosławskiej **preten-sye mają**, ażeby się z niemi najpóźniej do **20 czerwca r. b.** zgłosili, ponieważ w końcu czerwca rb. ztąd się wynoszę.

Miłosław, 23 maja 1874.

(3018) **Dyonizy Wegner.**

W Galicji jest

wieś z folwarkiem,

przy szosie, od kolei 4 mile, a 1/8 niuli od mai-sta, gdzie sąd, gimnazjum i wojsko, mająca 1170 m. órnej ziemi pszennej, 162 m. łąk dwusiecznych, 450 m. lasu i 32 morgi magdeburskie pastwisk, z wolnej ręki wraz z inwentarzem żywym i martwym do sprzedania.

Of. pod adr. fr. **A. B.** post. rest. **Jasło w Galicji.** (2757)

Dobra wiejskie

każdej żądanej wielkości w W. Księstwie Poznańskim, dobrze położone, wskazują do korzystnego nabycia (3022)

Gerson Jarecki,

Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.

Dwie majątności

graniczące z sobą: 2118 morgów i 1794 morgi objętości w Prusach Zachodnich przy szosie brodnicko-grudziąckiej, 1/3 od dworca kolei żelaznej toruńsko-wyruckiej, o 1 i 1/2 godziny drogi od Torunia, z gruntami w wysokiej kulturze, po większej części pszennej, z dobrymi łąkami, wiatrakami, cegielnią i donośną poštalterią, są do wydzierżawienia razem lub pojedynczo.

Do objęcia dzierżawy każdej z dwóch majątności potrzeba około 35,000 tal. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w **Dominium Jabłonowo** (Prusy Zachodnie) w biurze administracji dóbr w pałacu. (2986)

Urzędnik gospodarczy,

kawaler, do zarządu samodzielnego wsi o 1200 morgach pod Gnieznem, mogący stawić kaucyę, znajdzie zaraz lub od św. Jana korzystne pomieszczenie. Bliższej wiadomości udzieli za nadesłaniem świadectw. (3030)

Osobiste przedstawienie byłoby jednakże pożądanym.

A. Wierzbicki,

w Gnieźnie.

Urzędnik gospodarczy,

obeznany z gorzelnictwem, znajdzie miejsce od św. Jana r. b. w **Dominium Mroczew** p. Kempno. Rekomendacye franko. (2928)

Ekonom,

kawaler, zaopatrzony w dobre świadectwa poszukuje się od 1 lipca r. b. do **Dominium Nieświastowice** p. Mieścisko. (2984)

Ekonom, niezona, naty, z dobrą rekomendacją, znajdzie miejsce od św. Jana w **Roszkowie** pod Jarocinem. (2988)

Rządca gospodarczy

poszukuje od św. Jana innej posady. Adres wskazuje **Adm. Dz. Poz. Nr. 2729.**

Bezwenny, młody jeszcze, kucharz

poszukuje miejsca od św. Jana r. b. lub zaraz. Oferty pod adresem: **J. Tomaszewski, kucharz w Szpłowie** per Mieszków. (3017)

Zdolny leśnik,

kawaler, wolny od wojskowości, poszukuje od św. Jana odpowiedniej posady. Bliższej wiadomości udzieli **skiego pod Nr. 2802.** (2802)

Od 1 lipca potrzebuję

slużacego (2907)

nieżonatogo. Zgłoszenia franco z załączeniem świadectw.

Wolsztyn. Gajewski.

Dominium Cerekwica pod Borkiem poszukuje od 1 lipca r. b. **panny slużacej**

w średnim wieku, któraby się zarazem trudniła praniem i wyręczała pania w domu; listy frankowane proszę się przesyłać lub też osobiście się przedstawiać. (3019)

EAU TONIQUE



P. DUCQUEMARE

Chemika w Paryżu i Rouen.

wzbudza porost włosów.

Spędza łupież na głowie.

Zapobiega siwiznie.

Skład w Poznaniu, w aptece Dra Mankiewicza, w magazynie perfumeryj p.

Barcikowskiego, w zakładach fryzjersko-perukarskich i perfumeryjnych p. p. J. Raza, L. Gelhena, Linnemana i u wszystkich głównych fryzjerów i perfumystów.

Dla właścicieli gorzelni.

Majster kotlarski pan **Einecke**

z **Czempina** ustawił dla mnie w mojej gorzelni dnia 3 kwietnia rb. nową kolonę. — Zeznaję niniejszem, że na tej kolonie oszczędzam 25 % wody i tyleż paliwa. — Sciągnięta okowiata ma przy odbiorze do 88 % Trallesa a w 1/4-1/2 godziny odpada się 1500 litrów zacieru czysto, tak że w wywarze nie ma wcale alkoholu. — Dla tego mogę pana **Einecke** każdemu właścicielowi gorzelni z zupełną polecić pewnością. (2990)

Broniszewice pod Plesze w em 12 maja 1874.

Hrabia Dunin.

Powołując się na powyższe polecenie, polecam się pp. właścicielom gorzelni z uniżonym nadmienieniem, że i stare aparaty gorzelnicze przerabiam w ten sposób, że tenże sam jest wydatek i że przyjmuję gwarancję za każde zobowiązanie.

Czempin, 22 maja 1874.

Einecke.

Fabryka towarów koprowych.

Mających zamiar sprzedać już używany (2981)

aparat gorzelniczy,

uprasza się o przesłanie kosztorysu pod adresem **Srebrnagóra** post. rest. **N. N.**

Dom. Grabków pod Dłonią

ma na sprzedaż w jak najlepszym stanie czterokonną szerokobieżną. (3001)

młockarnia z manezem,

konstrukcyi fabryki stralsundzkiej.

Fohrmann'a elastyczny (patentowany)

aparat cugowy dla furmanek.

Aparat ten polecam po cenach oryginalnych przy dwuletniej gwarancji wynalazcy. Zezwalam także na jazdę na próbie z tym aparatem przy wozach z ciężarem. Prospekty rozsyłam bezpłatnie. (3027)

J. Basch w Skokach.

Ogier

skarogniady, sześć lat a siedem cali mający, stosowny do stada, do wierzchu i do zaprzęgu, jest na sprzedaż w **w Piotrkowicach** p. Srebrnagóra. (2987)

100 skopów

tlustych ostrzyżonych w końcu marca ma **Dom. Kuszewo** pod Skokami do sprzedania.

(3002)

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński

Dr. W. Kębiński